

MATEUSZ RODAK

Polska Akademia Nauk, Instytut Historii

ORCID 0000-0003-4665-6833

Klienci domów publicznych w międzywojennym Wilnie. Rejestracja, praktyki społeczne oraz charakterystyka grupy

Clients of Brothels in Interwar Vilnius. Registration, Social Practices,
and Characteristics of the Group

Abstract

In January 1930, on the orders of Vilnius county administrator Waław Iszora, the local police, as part of routine checks on sex workers conducted since 1919, began registering the personal data of their clients. The previous paradigm, based on an asymmetrical approach to service providers and service users, no longer applies. Men who had previously been left undisturbed while using the services offered by sex workers found themselves, from the point of view of the Vilnius authorities and local law enforcement agencies, in a situation that had previously solely pertained to the women who were checked. Successive police reports filled with data on men visiting local prostitutes began to flood the county administrator's desk. This event, which was in fact quite insignificant from the perspective of great history, took place in provincial Vilnius over several months (the checks ended in mid-1931) and broke the existing unwritten code of silence. The article presents the circumstances surrounding this event. The author attempts to describe the causes, course, and possible consequences. The campaign held in Vilnius yielded interesting source material, prompting questions that historians have yet to answer. One of them is the question of the practices of men seeking paid sex. Based on topographical analyses, the author formulates, among other things, a conclusion about the significant relationship between the place of residence of clients and the place where sexual services were provided. He also raises the question of the social environments from which the men who visited brothels came. Surprisingly, there are few military representatives in this group, while people associated with the civil service are overrepresented.

Słowa kluczowe: prostytucja, Druga Rzeczpospolita, Wilno, historia społeczna, klienci prostytutek, Waław Iszora

Keywords: prostitution, interwar Polish Republic, Vilnius, social history, prostitutes' clients, Waław Iszora

WSTĘP

Rynek usług seksualnych, bez względu na epokę, opiera się na dwóch filarach. Pierwszy tworzą osoby, które świadczą takie usługi, drugi zaś te, które są gotowe za nie płacić. W dotychczasowych badaniach nad historycznymi uwarunkowaniami szeroko rozumianego zjawiska prostytucji skupiano się na środowisku pracownic seksualnych¹. Informacje o klientach domów publicznych pojawiają się tylko incydentalnie².

Badaczki i badacze dziejów prostytucji, bez względu na epokę, którą się zajmują, formułują podobne wnioski o klientach „zamtuzów”. Andrzej Karpiński pisze: „Wśród klientów prostytutek działających w miastach odnaleźć można przedstawicieli wszystkich stanów Rzeczypospolitej”³. Miały być to osoby młode, poszukujące inicjacji seksualnej. Badaczka dziewiętnastowiecznej prostytucji w carskiej Rosji, Laurie Bernstein, wyróżnia trzy zasadnicze grupy klientów: żołnierzy, chłopów migrujących do miast oraz młodych przedstawicieli warstw wyższych⁴. Poza żołnierzami⁵ i młodzieżą⁶ wymienia się także przedstawicieli marginesu społecznego, głównie przestępców⁷. Do nieco innych wniosków dochodzi Siobhán Hearne.

¹ W źródłach występuje wyłącznie określenie „ prostytutka/i”. Współcześnie termin ten uznaje się za stygmatyzujący. W okresie międzywojennym nie miał on jednak takiego wydźwięku i traktowany był jako neutralne określenie zawodu. Zgodnie z ówczesną terminologią oznaczał „osobę uprawiającą zawodowo nierząd”. Zob. Sprawa n. 5. Akta ogólne. Korespondencja różnorodna, Lietuvos centrinis valstybės archyvas (dalej: LCVA), Starostwo Grodzkie Wileńskie (dalej: SGW), Oddział San(itarno)-Obyczajowy przy Starostwie Grodzkim w Wilnie, f. 53, a. 23, b. 3920, k. 95. Uznaję je w tym miejscu za synonim pojęcia „pracownica seksualna” i będę stosował zamiennie. Uwagi por. A. Dobrowolska, *Zawodowe dziewczyny. Prostytucja i praca seksualna w PRL*, Warszawa 2020, s. 7–8.

² Krzysztof Kosiński cytuje uwagę Jerzego Witczaka z 1990 r., w której ten stwierdza, że „Panów kupujących usługi seksualne pozostawia się zazwyczaj w cieniu”, cyt. za: K. Kosiński, *Prostytucja w PRL*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, 9, 2009, s. 128.

³ A. Karpiński, *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w. (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 36, 1988, 2, s. 288. Paweł A. Jeziorski dodaje do tej grupy także przedstawicieli duchowieństwa. Por. P.A. Jeziorski, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009, s. 354–360.

⁴ L. Bernstein, *Sonia's Daughters. Prostitutes and Their Regulation in Imperial Russia*, Berkeley 1995, s. 86. W podobnym tonie pisze Jolanta Sikorska-Kulesza, która twierdzi, że z usług prostytutek korzystali „mężczyźni ze wszystkich klas od robotników począwszy, a na arystokracji skończywszy”, J. Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004, s. 335.

⁵ S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”. Prostytucja w międzywojennym Wilnie*, w: *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. M. Rodak, Warszawa 2013 (Metamorfozy społeczne, 6), s. 301.

⁶ Keely Stauter-Halsted przypomina dane na temat studentów z przełomu XIX i XX w. Wskazują one, że wizyty w „domach publicznych” cieszyły się w tej grupie wyjątkową popularnością. Por. K. Stauter-Halsted, *The Devil's Chain. Prostitution and Social Control in Partitioned Poland*, Ithaca–London 2015, s. 260–261.

⁷ M. Karpińska, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, Warszawa 1999, s. 53–55.

Historyczka twierdzi bowiem, że popyt na usługi seksualne w dziewiętnastowiecznej Rosji, obok żołnierzy, napędzali przede wszystkim przedstawiciele niższych warstw społecznych⁸. Wydaje się więc, że wielu badaczy zgodziłoby się z opinią historyczki dziejów dwudziestowiecznej prostytucji, która w odpowiedzi na pytanie o to, kim byli klienci prostytutek, konstatuje, że „byli [to] mężczyźni z różnych sfer i klas ówczesnego społeczeństwa”⁹.

Społeczność klientów domów publicznych, którzy odwiedzali je na przestrzeni wieków, pozostaje więc dalece nierozpoznana¹⁰. Niezmiennie trwamy w sferze spekulacji. Przyczyną tego stanu rzeczy jest przede wszystkim brak źródeł, w których możemy odnaleźć ich ślady¹¹. W istotnym stopniu wynika to z braku zainteresowania tą grupą ze strony instytucji, których zadaniem był nadzór nad prostytucją, ograniczający się wyłącznie do kontroli pracownic seksualnych¹². Również badaczki i badacze współczesnego rynku usług seksualnych mają trudności z opisem tego zjawiska¹³. Istnieje więc konsensus, że klientem „lupanaru” mógł być w zasadzie każdy mężczyzna, przy czym inaczej niż w przypadku rejestrowanych pracownic seksualnych niemal wszyscy pozostawali bezimienni¹⁴.

Klienci tylko okazjonalnie rezygnowali z anonimowości. Działo się tak, gdy pisali skargi, w których domagali się od państwa, pełniącego nadzór nad prostytucją, zadośćuczynienia za zarażenie się chorobą weneryczną i/lub denuncjowali

⁸ S. Hearne, *Policing Prostitution. Regulating the Lower Classes in Late Imperial Russia*, Oxford 2021, s. 59.

⁹ T. Krzemiński, *Prostytucja w międzywojennym Toruniu (szkic zagadnienia)*, „Rocznik Toruński”, 40, 2013, s. 73; K. Kosiński, *Prostytucja w PRL*, s. 99. Kosiński do grup stanowiących główną klientelę prostytutek w PRL zalicza m.in. liczących sobie ponad 16 lat mieszkańców akademików, hoteli robotniczych czy noclegowni zbiorowych, absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych, pracowników transportu, przedsiębiorstw rozrywkowych, handlu ulicznego, ekip budowlanych itp. Zestawienie powstało na podstawie listy osób, które w latach sześćdziesiątych uznano za potencjalnie zagrożone zarażeniem się kiłą. Lista ta wydaje się dalece niepełna, o czym świadczą m.in. badania Anny Dobrowolskiej. Por. A. Dobrowolska, *Zawodowe dziewczyny*, s. 18. Julia Laite w swoich badaniach nad zjawiskiem międzywojennej prostytucji w Wielkiej Brytanii zwraca uwagę na specyficzną grupę klientów prostytutek, która pojawia się w XX w., tj. kierowców ciężarówek, którzy kontynuowali w ten sposób tradycje marynarskie. Por. J. Laite, *Immoral Traffic: Mobility, Health, Labor, and the “Lorry Girl” in Mid-Twentieth Century Britain*, „Journal of British Studies”, 52, 2013, s. 706–712.

¹⁰ Siobhán Hearne konstatuje: „Clients have remained the most elusive party in the history of prostitution both in the Russian Empire and in other international contexts”, S. Hearne, *Policing Prostitution*, s. 58.

¹¹ A. Dobrowolska, *Zawodowe dziewczyny*, s. 18; S. Hearne, *Policing Prostitution*, s. 58–59.

¹² S. Hearne, *Policing Prostitution*, s. 58.

¹³ Por. uwagi P. Hubbard, *Sex and the City. Geographies of Prostitution in the Urban West*, 1999, s. 13, https://www.academia.edu/420535/Sex_and_the_city_geographies_of_prostitution_in_the_urban_West (dostęp: 11 XI 2025). Phil Hubbard przywołuje m.in. skrajne oceny skali zjawiska, w których z jednej strony szacuje się, że 70% dorosłych mężczyzn choć raz odwiedzi prostytutkę, z drugiej zaś twierdzi się, że odsetek mężczyzn, którzy płacą za seks, nie przekracza 2% męskiej populacji.

¹⁴ Tamże, s. 58.

nielegalną pracownicę seksualną¹⁵. W końcu, ze względu na znaczenie dla bezpieczeństwa kraju, zdrowie pewnych grup społecznych (żołnierzy, marynarzy, okazjonalnie robotników) stawało się przedmiotem szczególnego zainteresowania państwa, które starało się ograniczać rozprzestrzenianie się chorób wenerycznych¹⁶. Na podstawie informacji o skali zachorowalności badaczki i badacze próbują szacować popyt na płatny seks. O ile więc mężczyźni sami o to nie zadbali, zapewniano klientom, na pewno od przełomu XVIII i XIX w., anonimowość. Mężczyźni bowiem, jako istotny element systemu, nad którym jednocześnie sprawowali nadzór¹⁷, pozostawali szczególnie zainteresowani trwaniem społecznej zмовy milczenia.

Punktem wyjścia zawartych w niniejszym artykule rozważań pozostaje pogląd, który sformułowała Hearne. Twierdzi ona bowiem, że „ustalenie profilu «typowego» klienta jest niemożliwe”¹⁸. Uwaga ta oparta została na wnioskach z analizy źródeł, z którymi historyczka pracowała, tj. listów pisanych przez bezimiennych klientów. Ukrywając swoją tożsamość, mogli trwać w bezpiecznej dla nich strefie komfortu. Wyjście z niej daje nam szansę na nieco bliższe przyjrzenie się tej grupie społecznej. Taką okazją stały się inspekcje wileńskich „domów publicznych”¹⁹, które trwały od początku 1930 r. do (prawdopodobnie) połowy 1931 r. Przez półtora roku wileńscy policjanci spisywali, poza informacjami o pracownikach seksualnych, również dane ich klientów (w tym m.in. wiek, wyznanie, zawód oraz adres zamieszkania).

¹⁵ Tamże, s. 59–66.

¹⁶ Tamże, s. 73–75.

¹⁷ O jego specyficznej cesze wspomina Sylwia Kuźma-Markowska. Klienci prostytutek mieli prawo żądać od nich okazania dokumentów potwierdzających zdrowie. W razie ich braku zdarzało się im zgłaszać ten fakt policji. Inną formą kontroli „społecznej” było pisanie donosów przez chorych mężczyzn, w których wskazywali potencjalne „źródło” zarażenia. Historyczka zwraca uwagę na fakt, że nierzadko oskarżali o to zdrowe kobiety. Prowadząc bogate życie erotyczne, nie byli bowiem pewni czasu i miejsca zarażenia. Dodajmy, że Kuźma-Markowska dostrzega, podobnie jak Hearne, ogromny potencjał „donosów” klientów dla badań nad tą grupą. Por. S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”*, s. 302. Pracownikom seksualnym zdarzało się stawiać opór wobec takich form kontroli. W listopadzie 1922 r. student Uniwersytetu Stefana Batorego, być może potencjalny klient, który od prostytutki zauważonej na ulicy zażądał tzw. książeczki kontroli, usłyszał: „takim studentom ja się nie legitymuję i nie chcę się tłumaczyć, nie jesteś agentem ani policjantem”. Kiedy próbował siłą odprowadzić ją na posterunek, stawiła opór fizyczny. Akta w sprawie przesłania prostytutek i osób podejrzanych o nierząd przez komisariaty policji państwowej i inne instytucje, osadzenia prostytutek w areszcie i skierowania spraw na drogę sądową (korespondencja, podania) (dalej: Akta w sprawie przesłania), LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 47.

¹⁸ „[...] establishing a profile of the ‘typical’ client is impossible”, S. Hearne, *Policing Prostitution*, s. 61.

¹⁹ Sformułowania „dom publiczny” („lupanar”, „zamtuż”) używam w artykule umownie. W rozkazie ze stycznia 1930 r. mowa jest o kontroli mieszkań, które zajmowały prostytutki. Zgodnie z prawem międzywojennym (1919 r.) „dom publiczny” to mieszkanie, w którym zameldowane były co najmniej trzy prostytutki lub lokal wynajmowano wyłącznie w celu świadczenia usług seksualnych. Jednocześnie istnienie „domów publicznych” zostało zakazane. Pod pojęciem „dom publiczny” rozumieć będę więc lokal, w którym realizowano usługę seksualną. Pisząc o „domach publicznych” w Wilnie, stosować będę cudzość.

Uzyskany w ten sposób materiał pozwala, oczywiście w bardzo ograniczony sposób, scharakteryzować środowisko mężczyzn korzystających z usług międzywojennych pracownic seksualnych, a co za tym idzie podjąć próbę prezentacji obrazu „typowego” klienta. Informacje o miejscu zamieszkania klientów, które zestawiam z danymi o miejscach, gdzie działały „domy publiczne”, oraz pozostały zebrany materiał źródłowy pozwalają również zaprezentować pewne praktyki społeczne stosowane przez klientów pracownic seksualnych. W końcu wart przedstawienia wydaje się sam fakt rozpoczęcia jedynej, jak można przypuszczać, tego typu akcji, którą stały się kontrole z przełomu 1930 i 1931 r. W artykule stawiam pytania o przyczynę jej rozpoczęcia, przebieg i możliwe skutki.

Policyjne sprawozdania pokontrolne, które stanowią główną bazę źródłową, w postaci bądź to oddzielnych ksiąg (dla komisariatu I za okres od stycznia 1930 r. do połowy 1931 r.), bądź luźnych sprawozdań z 1930 r. (dla pozostałych pięciu komisariatów)²⁰, przechowywane są w Lietuvos centrinis valstybės archyvas w Wilnie, w zespołach komisariatu I Policji Państwowej w Wilnie oraz Starostwa Grodzkiego Wileńskiego (dalej: SGW). W artykule wykorzystuję również bogaty zbiór źródeł na temat wileńskiej prostytucji, który także wchodzi w skład zespołu SGW. Dane te, wraz z policyjnymi raportami pokontrolnymi, gromadził działający w ramach starostwa Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej. Jednym z jego zadań pozostawała m.in. tzw. walka z nierządem na terenie miasta.

Najważniejszym elementem nielicznych²¹ regulacji zasad funkcjonowania rynku usług seksualnych w II Rzeczypospolitej stało się zagadnienie tzw. walki z nierządem²². W ówczesnej perspektywie były to działania, których celem pozostawało ograniczenie zasięgu chorób wenerycznych. W ramach przyjętego w 1922 r. systemu neoreglamentacyjnego zdrowie kobiet trudniących się „nierządem” podlegało kontroli samorządowych komisji sanitarno-lekarskich. Prostytutki pracujące legalnie²³ zobowiązane były do poddawania się regularnym badaniom (z reguły dwa

²⁰ W całości zachowały się wyłącznie księga kontroli komisariatu I (dla całego 1930 r. i pierwszej połowy 1931 r.) oraz luźne sprawozdania z pozostałych komisariatów. Dostępne są szczerkowe dane ze stycznia 1931 r. z terenu komisariatu III. Dla komisariatów II–VI nie posiadamy danych o kontrolach w styczniu (wyłącznie komisariat III, funkcjonariusze z tego komisariatu za wyjątkiem stycznia i lutego 1930 r. w sprawozdaniach ograniczali się do informacji o przeprowadzaniu częstych kontroli), a także dla okresu od sierpnia do listopada (dane dla komisariatów II, IV, V i VI). W przypadku tych komisariatów nie można również określić, jaką część kontroli w danym lokalu stanowiły te, podczas których obecni byli klienci (podawano zbiorczą liczbę kontroli w danym lokalu oraz personalia klientów).

²¹ Dyskusja nad tym, w jaki sposób uregulować zasady funkcjonowania rynku usług seksualnych, trwała nieprzerwanie przez cały okres międzywojenny. Jej ostateczny efekt pojawił się dopiero w 1939 r., kiedy przyjęto jednolitą ustawę. Por. P. Grata, *Walka z nierządem w polityce państwa polskiego w latach 1918–1939*, w: *Margines społeczny*, s. 260–261.

²² O tzw. walce z nierządem por. tamże, s. 253–254. Zob. też: M. Lipska-Toumi, *Prawo polskie wobec zjawiska prostytucji w latach 1918–1939*, Lublin 2014.

²³ Kodeks karny z 1932 r. zakazywał prostytucji homoseksualnej. Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571, s. 1168, § 206.

razy w tygodniu). Rola policji ograniczała się do kontroli dokumentów (książeczek kontroli zdrowia – tzw. czarnych książeczek), które potwierdzały dobry stan zdrowia, a w przypadku ich braku doprowadzanie kobiet do siedziby komisji lekarskiej. Policjanci, w tym od 1925 r. funkcjonariuszki policji kobiecej, mogli również zatrzymywać kobiety, które podejrzewano o prostytucję. Ostateczną decyzję o wpisaniu ich na listę osób legalnie trudniących się „nierządem” podejmowały komisje lekarskie²⁴. Priorytetowymi działaniami policji pozostawały przede wszystkim walka z sutenerstwem, handlem ludźmi oraz wykrywanie domów publicznych.

Szczałkowe dane za drugie półrocze 1919 r. mówią o ponad 500 zarejestrowanych w Wilnie prostytutkach²⁵. W latach 1925–1937 spisywano ich rocznie średnio ok. 270²⁶. Największą liczbę (300) odnotowano w 1931 r.²⁷ W 1937 r. było ich już tylko 197 (najmniej od 1925 r.)²⁸. Równoległe działała niepoliczalna grupa kobiet funkcjonujących w szarej strefie i nielegalnie, stale lub okazjonalnie, świadczących usługi seksualne. Zestawienie z wynikami spisu ludności z 1931 r. wskazuje na wyraźną nadreprezentację chrześcijanek (przede wszystkim Polek) wśród wileńskich prostitutek²⁹. Żydówki, w porównaniu z odnotowywanymi w mieście proporcjami (wśród wileńskich kobiet Żydówek było ok. 20%), stanowiły relatywnie mniejszą grupę³⁰.

Wileńskie pracownice seksualne, tak jak funkcjonariusze policji, mówiąc o odwiedzających je klientach, konsekwentnie używały określenia „gość” lub, już znacznie rzadziej, „mężczyzna”³¹. W ówczesnej narracji nie znajdujemy natomiast

²⁴ W Wilnie na początku lat dwudziestych była to Komisja ds. Nierządu, która funkcjonowała w starostwie przy Wydziale Sanitarno-Obyczajowym. Przemianowano ją na Komisję Sanitarno-Obyczajową przy Komisariacie Rządu na m. Wilno, która pod koniec lat dwudziestych wróciła pod skrzydła Wileńskiego Starostwa Grodzkiego. Por. Akta zatrzymanych prostitutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3945, s. 23.

²⁵ K. Rymaszewski, *Sanitarne opisanie m. Wilna*, Wilno 1928, tabl. XXXIVa. Prowadzono także kontrole lokali.

²⁶ W 1908 r. w legalnych „domach publicznych” pracowało 255 kobiet, kolejne 275 przyjmowało klientów w prywatnych mieszkaniach. Jednocześnie 315 kobiet podejrzewano o prostytucję potajemną. Por. *Statystyka prostytucji*, „Goniec Wileński Polityczny, Społeczny i Literacki”, 19 IX 1909, s. 2.

²⁷ *Rocznik Statystyczny Wilna, 1934*, Wilno 1936, s. 58–59. Dane na koniec roku. We wspomnieniach Wilnian pojawiały się opinie na temat rzekomo wyjątkowo wysokiej liczby miejscowych prostitutek. Michał K. Pawlikowski wspomina: „Nie wiem czy procent tzw. «dziewczynek» na głowę mieszkańca Wilna nie był największy w Polsce. Ale był duży”, cyt. za: J. Mackiewicz, *Michał K. Pawlikowski*, „Wiadomości”, 20 VIII 1972, s. 3.

²⁸ *Rocznik Statystyczny Wilna, 1937*, Wilno 1939, s. 54–55.

²⁹ W Wilnie dominowały (3/4 całej społeczności) kobiety wyznania rzymskokatolickiego, które możemy w większości utożsamiać z Polkami. Kolejne pod względem liczebności środowisko tworzyły wyznawczynie religii prawosławnej (12%). Odnajdziemy wśród nich zarówno Polki, jak i nieliczną grupę Białorusinek oraz Rosjanek. Następną co do wielkości grupą były Żydówki (w źródle wyznawczynie religii mojżeszowej), których odsetek stanowił średnio nieco ponad 9%.

³⁰ *Drugi spis powszechny, m. Wilno*, Warszawa 1937, s. 12–13. W 1931 r. Żydzi stanowili ok. 28% społeczności miasta. S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”*, s. 306.

³¹ Jedną z przesłuchiowanych kobiet określiła klienta jako „faceta”. Por. Akta w sprawie przesłania, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 66.

pojęcia „klient”, które już wyraźnie opisywało charakter nawiązywanych relacji³². „Gość” to osoba, którą się zaprasza, którą zapraszający akceptuje i z którą nie zawsze łączą go relacje finansowe. Nagminne stosowanie tego sformułowania można więc traktować jako swoistą próbę rozmywania niejednoznaczności. Tym bardziej dziwi postawa policji, która, jak można przypuszczać, poddawała się narzucającej przez pracownice seksualne narracji. Określenie „gość” mogło również stanowić swoistą reminiscencję dziewiętnastowiecznych rozwiązań reglamentacyjnych, w myśl których klienci pracownic seksualnych rzeczywiście byli gośćmi w legalnych domach publicznych³³. W niniejszym artykule, uwzględniając fakt, że badam wyłącznie relacje heteroseksualne między usługodawczynią i usługobiorcą, stosuję określenie „klient”³⁴.

W części pierwszej przedstawiam przebieg i specyfikę zainicjowanych w styczniu 1930 r. kontroli, których przedmiotem zainteresowania stali się klienci wileńskich „domów publicznych”. Punkt wyjścia tych rozważań stanowi funkcjonująca w Wilnie od co najmniej 1919 r. praktyka kontrolowania wyłącznie pracownic seksualnych. Część druga poświęcona jest opisowi możliwych strategii stosowanych przez mężczyzn, którzy szukali okazji do skorzystania z płatnego seksu. W tym miejscu główny nacisk kładę na analizę relacji między miejscem ich zamieszkania a usytuowaniem lokali, w których odbywała się realizacja usług seksualnych. Część trzecia, ostatnia, to próba odtworzenia kwantytatywnej struktury środowiska mężczyzn, którzy w międzywojennym Wilnie korzystali z usług oferowanych przez miejscowe pracownice seksualne.

Mapy, które dołączam do artykułu, stworzone zostały na podstawie zbioru map topograficznych Wojskowego Instytutu Geograficznego, udostępnionego na portalu Mapy z przeszłością (Atlasfontium.pl). Skany oryginałów map znajdują się na stronie <http://polski.mapywig.org/news.php>. Przy obowiązujących w okresie międzywojennym nazwach ulic w przypadku pierwszej wzmianki podaję ich obecne nazewnictwo litewskie.

AKCJA REJESTRACYJNA Z LAT 1930–1931 NA TLE WILEŃSKIEJ PRAKTYKI TZW. WALKI Z NIERZĄDEM

Co najmniej od 1919 r. w Wilnie odbywały się regularne policyjne rewizje lokali, w których meldowane były kobiety podejrzane o „uprawianie nierządu”³⁵. W 1930 r.

³² W zeznaniach pojawia się określenie „klientela”.

³³ W Wilnie przed 1914 r. istniało pięć reglamentowanych „domów publicznych”, osiem „kryjówek”, które nadzorowały władze oraz 11 potajemnych. Por. *Statystyka prostytucji*, s. 2.

³⁴ W okresie międzywojennym istniała nielegalna prostytucja homoseksualna. Por. m.in.: K. Karczewski, *Cioty z Placu Napoleona*, dwutygodnik.com, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/9944-cioty-znbspplacu-napoleona.html> (dostęp: 4 XI 2025).

³⁵ Tak w źródle.

przeprowadzono ich blisko 2 tys.³⁶ Był to najniższy wynik w latach 1925–1935. W 1931 r. zanotowano ich już ponad dwukrotnie więcej. Na spadek liczby kontroli prawdopodobnie wpływ miał nowy obowiązek, który nałożono na przeprowadzających je policjantów.

Od końca stycznia 1930 r., na polecenie wileńskiego starosty grodzkiego Wacława Iszory, wileńscy policjanci zostali zobowiązani do uwzględniania w swoich raportach, poza informacjami o pracownikach seksualnych, również danych personalnych ich klientów. 25 stycznia 1930 r. rozkaz w tej sprawie wydał podinspektor Policji Państwowej (dalej: PP) Leon Izydorzyczk³⁷. Była to oryginalna inicjatywa starosty, realizującego w ten sposób plan „zwiększenia kontroli nad nierządem”³⁸. Apele zachęcające do tego typu działań formułowano już wcześniej³⁹. Sprawie nie nadano rozgłosu. Świadczy o tym milczenie miejscowej prasy, której zdarzało się informować o decyzjach władz⁴⁰. Podjęcie działań uzasadniano „obserwowanym w ostatnich miesiącach wzrostem zachorowań na choroby weneryczne”⁴¹. Dostępne dane o zachorowalności wskazują, że wśród mężczyzn rzeczywiście notowano pewien wzrost liczby chorych⁴². Zdaniem Iszory „zjawisko to ściśle związane jest z osłabieniem nadzoru nad prostytutkami”⁴³. Zarządzono więc „ściślejszą ewidencję” i „jak najczęstszą kontrolę” mieszkań, w których przebywały prostytutki. Przede wszystkim

³⁶ *Rocznik Statystyczny Wilna, 1937*, s. 54–55. Równolegle odbyło się prawie 170 patroli, których celem była kontrola wymienionych miejsc.

³⁷ Komendant PP w Wilnie w latach 1928–1934. Por. *Rozkaz nr 110, 1928, Komendant Wojewódzki PP. Województwo wileńskie*, 15.12.1928, s. 1.

³⁸ Inicjatywa tego typu nie pojawiła się w Warszawie. Por. Rozkazy Komendanta Policji Państwowej m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe w Warszawie, Komenda Policji Państwowej m.st. Warszawy, sygn. 163, 1930.

³⁹ S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”*, s. 301.

⁴⁰ Tytułem przykładu: 20 lutego 1930 r. z krótkiej notatki w „Słowie” dowiadujemy się, że miejscowe starostwo grodzkie zarządziło przeprowadzanie stałych inspekcji nocnych zakładów rozrywkowych. Por. *Stale inspekcje nocne zakładów rozrywkowych*, „Słowo”, 20 II 1930, s. 3.

⁴¹ Księga kontroli prostytutek, 1930 r., LCVA, Komisariat I Policji Państwowej m. Wilna, f. 90, a. 1, b. 47.

⁴² W 1928 r. w przychodni sanitarno-obyczajowej leczono 903 osoby, w 1930 r. – 1149, a w 1931 r. – 1126. *Rocznik Statystyczny Wilna, 1930*, Wilno 1932, s. 74. Nieco inne dane podawał w 1935 r. „Kurier Wileński”. W wileńskich lecznicach w 1929 r. liczba chorych wynosić miała 1492 osoby, w 1930 r. – 1340, w 1931 r. – 1226, w 1932 r. – 1116. O ile liczba chorych kobiet spadała, o tyle liczba chorych mężczyzn systematycznie rosła, od 601 w 1928 r., przez 727 w 1929 r., po 735 w 1930 r. *Wilno w cyfrach. Choroby weneryczne i prostytucja*, „Kurier Wileński”, 6 IV 1935, s. 5. Jednocześnie od 1930 r., a właściwie od 1928 r., obserwujemy w Wilnie systematyczny spadek liczby prostytutek, u których stwierdzono zakażenie chorobą weneryczną. W latach 1926–1927 przekraczała ona ponad tysiąc kobiet. Dziesięć lat później było ich niecałe 400. *Rocznik Statystyczny Wilna, 1937*, s. 54–55.

⁴³ Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu. Raporty posterunkowych (dalej: Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu), LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3974, k. 154.

jednak wprowadzono, na wyraźne życzenie starosty⁴⁴, obowiązek notowania personaliów osób „przebywających w mieszkaniu prostytutek w czasie kontroli policyjnej”⁴⁵. Wcześniej czyniono tak tylko w wyjątkowych sytuacjach⁴⁶. W odpowiedzi na polecenie Iszory komendant miejscowej policji zobowiązał swoich podwładnych do przedkładania mu kwartalnych sprawozdań z przeprowadzanych kontroli. W ich efekcie policja i starostwo otrzymały dane blisko tysiąca⁴⁷ mężczyzn, którzy w 1930 r. (oraz na początku 1931 r.) odwiedzili co najmniej 68 lokali (spośród blisko 110 skontrolowanych)⁴⁸, w których świadczone były usługi seksualne. Obsłużyło ich nieco ponad 190 pracownic seksualnych⁴⁹.

Kontrole z lat 1930–1931 odbywały się przypuszczalnie według podobnych zasad, na których prowadzone były dotychczasowe inspekcje. Towarzyszył im więc nierzadko brak, ze strony kontrolujących, jakichkolwiek prób zapewnienia prywatności kontrolowanym osobom. W styczniu 1926 r. policjant raportował: „znalazłem Witorską rozebraną jak również trzej osobnicy byli bez marynarek, cała kompania była w stanie nietrzeźwym, na stole stało dwie butelki od wódki i zakąska”⁵⁰. W związku z tym, że w pierwszej kolejności kontrolowane były kobiety, często nadal nagie lub w samej bieliźnie, towarzyszący im klienci mieli szansę uniknąć pytań, np. salwując się ucieczką⁵¹. Wszelkich inspekcji dokonywali wyłącznie funkcjonariusze policji. Umundurowana brygada policji kobiecej w Wilnie powstała dopiero we wrześniu 1935 r.⁵²

Policjanci, w granicach podległych im komisariatów, starali się kontrolować wszystkie lokale, w których mogły przebywać prostytutki. Część spośród nich to miejsca, w których regularnie świadczone były usługi seksualne. Te więc cieszyły się szczególnym zainteresowaniem policji. Pozostałe służyły wileńskiemu prostytutkom

⁴⁴ Starosta pisał: „Wszystkie osoby przebywające w mieszkaniu prostytutki w czasie kontroli policyjnej winny być legitymowane i imiona, nazwiska, zawód i miejsce zamieszkania tych osób winny być przez funkcjonariuszy, dokonywujących kontroli, notowane”, tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”*, s. 302.

⁴⁷ Trudno jednoznacznie określić dokładną liczbę mężczyzn, którzy w 1930 i na początku 1931 r. odwiedzili kontrolowane miejsca. Odręczny zapis utrudnia odczytywanie nazwiska. Po wyeliminowaniu z listy osób powtarzających się otrzymałem liczbę 976 mężczyzn, co nie oznacza, że jest ona ostateczna. W części przypadków nadal mam wątpliwości.

⁴⁸ W jednym budynku mogło mieścić się kilka lokali [np. ul. Beliny (obecnie Liepkalnio) 1, gdzie wizytowano co najmniej cztery mieszkania].

⁴⁹ Obliczenia własne na podstawie danych zawartych w zespole SGW oraz komisariatu I Policji Państwowej w Wilnie. Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3974; Komisariat I Policji Państwowej m. Wilna, Księga kontroli prostytutek, 1930 r., tamże, f. 90, a. 1, b. 47.

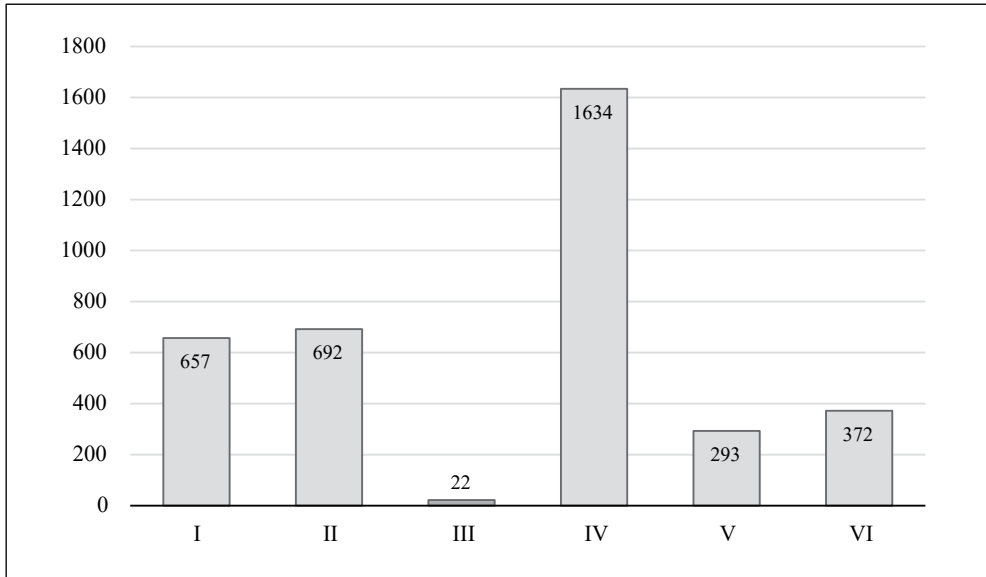
⁵⁰ Akta zatrzymanych prostytutek, tamże, f. 53, a. 23, b. 3899, k. 100. Wcześniej całej scenie przyglądał się przez dziurkę od klucza. Tamże, b. 3904, k. 17.

⁵¹ Tamże, b. 3904, k. 73.

⁵² Brygady policji kobiecej w województwach. Protokoły kontroli, korespondencja, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie, sygn. 1881, k. 52–53.

jako miejsce zamieszkania lub rekonwalescencji po pobycie w szpitalu. Takie lokale kontrolowano sporadycznie, w części z nich z czasem w ogóle rezygnowano ze sprawdzania⁵³.

Wykres 1. Liczba przeprowadzonych kontroli w 1930 r. na terenie poszczególnych komisariatów



Źródło: Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3974; Komisariat I Policji Państwowej m. Wilna, Księga kontroli prostytutek, 1930 r., tamże, f. 90, a. 1, b. 47. Dla komisariatu I dane z całego roku, dla III – tylko ze stycznia, dla II i IV – za okres luty–lipiec oraz grudzień, dla V – za okresy luty–marzec, maj–lipiec oraz grudzień, dla VI – za okres styczeń–lipiec oraz grudzień.

Dane z komisariatu I, które obejmują cały rok, wskazują możliwe tendencje. Najwięcej kontroli przeprowadzono wiosną 1930 r. Od maja jednak, z każdym kolejnym miesiącem, ich liczba systematycznie spadała. Prawdopodobnie wiązało się to z coraz rzadszymi wizytami klientów, którzy starali się unikać spotkań z policją. Szczątkowe dane o liczbie klientów z pozostałych komisariatów w pewnym stopniu potwierdzają te przypuszczenia. Niewykluczone, że brak danych z części komisariatów świadczy o tym, że u mieszkających tam prostytutek klienci przestali się pojawiać.

Najwięcej kontroli miało miejsce na obszarze komisariatu IV. Mieściły się tam również najczęściej kontrolowane lokale (zob. tabela 1), w których mieszkała ponad

⁵³ Lokale tego typu stanowiły ok. 2/3 spośród wszystkich kontrolowanych miejsc. Z reguły przyczyną zaniechania kontroli był nakaz ich likwidacji, ponieważ mieściły się za blisko szkół, świątyń czy urzędów. Tak stało się w przypadku ul. Szwarcowy Zaulek (Švarco) na przełomie 1929 i 1930 r. Decyzja starosty o zamknięciu nie przeszkodziła jednak pojedynczym klientom w składaniu tam wizyt jeszcze na początku 1930 r. Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierządu, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 118.

jedna trzecia wileńskich prostytutek. Na Rybakach, Śnipiszkach czy Pióromoncie sprzyjały temu niskie koszty życia oraz większa elastyczność miejscowych, którzy chętniej wynajmowali prostytutkom mieszkania/pokoje⁵⁴. Wyjątkowość tej części miasta wynikała jednak przede wszystkim z obecności dużego kompleksu koszarowego⁵⁵.

Tabela 1. Lokale najczęściej kontrolowane w 1930 r.

Komisariat	Adres lokalu	Liczba kontroli	Liczba klientów
IV	Lwowska (Lvovo) 11	51	6
II	Targowa (Pelesos) 13	57	9
II	Rajski Zaulek (K. Vangėlio) 6	58	24
II	Beliny (Liepkalnio) 18	65	12
II	Targowa 9	70	14
IV	Kalwaryjska (Kalvarijų) 125 ⁵⁶	83	4
I	Szklana (Stiklių) 11	94	46
I	Święto Stefańska (Šv. Stepono) 34	110	67
I	Sadowa (Aukų) 19	119	126
I	Końska (Arklių) 4	122	91
II	Beliny (Liepkalnio) 1	123	26
IV	Słucka (Slucko) 1	136	12
IV	Pióromont (A. Juozapavičiaus) 14	137	18
IV	Kalwaryjska (Kalvarijų) 5	177	45
IV	Kalwaryjska 6	190	26

Źródło: zob. wykres 1.

⁵⁴ Znalezienie lokalu, który mógł służyć jako miejsce świadczenia usług, nie należało prawdopodobnie do najłatwiejszych. W lutym 1929 r. dwie zdesperowane prostytutki, które miały opuścić mieszkanie przy ul. Tatarskiej 9, pisały: „Jeżeli dostać nowe mieszkanie trudno w ogóle wszystkim, to stokrotnie przecież trudniejszym jest znalezienie mieszkania dla nas skazanych przez okrutny los na uprawianie zajęcia, które z jednej strony przy wyszukiwaniu mieszkania napotka na pogardę, potępienie i wstręt właścicieli domów i lokatorów ich, a z drugiej strony skrępowane jest przy wyborze mieszkania licznymi ograniczeniami ustawowymi i administracyjnymi”, Korespondencja z komisariatami (dalej: Korespondencja z komisariatami), tamże, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 219. Wśród właścicieli wynajmowanych mieszkań/pokoi dominowały kobiety (80%). Z reguły dorabiały w ten sposób wdowy. Relatywnie częściej, w porównaniu z notowanymi w mieście proporcjami, właścicielami tych miejsc byli Żydzi. Por. Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 143.

⁵⁵ K. Stauter-Halsted, *The Devil's Chain*, s. 261; M. Karpińska, *Złodzieje, agenci*, s. 62–63.

⁵⁶ Był to lokal najczęściej wybierany przez żołnierzy 1 i 5 Pułku Piechoty, co może tłumaczyć niewielką liczbę cywilnych klientów. Wojskowi, o czym dalej, podlegali jurysdykcji sądów wojskowych i żandarmerii. W marcu 1931 r. kierownik komisariatu IV raportował komendantowi PP w Wilnie: „Wobec liczego odwiedzania tegoż domu nierządu przez osoby wojskowe wspomnianych pułków, po otrzymaniu żołdu, odbywają się często pijatyki i bójki przez co często jest zakłócany spokój publiczny [...] tak we dnie jak i w nocy”, Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3974, k. 83.

Liczna grupa prostytutek mieszkała również na obszarze komisariatu II. Kluczową rolę pełnił tam dworzec kolejowy. Nie był on jednak tak istotnym punktem odniesienia dla miejscowego rynku usług seksualnych, jak Dworzec Główny w Warszawie⁵⁷. Znacznie więcej analogii można dostrzec z ówczesnym Lublinem⁵⁸. Wileńskie prostytutki zamieszkiwały także wschodnie okolice ul. Mickiewicza (Gedimino pr., komisariat III), dzielnicę żydowską (komisariat I), tradycyjnie związaną z prostytucją ul. Saffjana/Sofjaniki (Maironio) oraz północny odcinek Antokolskiej (Antakalnio, w obu przypadkach komisariat VI), gdzie podobnie jak na Rybakach, Nowym Świecie czy Saffjana kluczową rolę odgrywały niskie koszty utrzymania⁵⁹. Wiele pytań nasuwa obecność prostytutek w północnej części ul. Antokolskiej. Wówczas były to przedmieścia, na których, w przypadku innych miast, prostytutek w zasadzie nie spotykamy⁶⁰.

Bardzo sporadycznie prostytutki mieszkaly na Zwierzyńcu, Łukiszkiach, Nowym Mieście oraz przedmieściach: Ponarskim i Trockim. Były to dzielnice zamieszkałe przez zamożniejszą część Wilnian (urzędników, wojskowych)⁶¹. Występowały tam trudności z wynajęciem lokali, przede wszystkim ze względu na wyższe koszty wynajmu i utrzymania. Nie bez znaczenia była również siła miejscowej opinii publicznej, która okazywała się znacznie skuteczniejsza w działaniu niż w innych dzielnicach.

Największą popularnością wśród klientów prostytutek cieszyły się lokale znajdujące się w najstarszej części miasta (Sadowa 19⁶², Końska 4). W obydwu byli oni

⁵⁷ M. Rodak, *Przemiany geografii warszawskiej prostytucji w latach 1918–1939. Uwagi wstępne*, „Kwartalnik Historyczny”, 131, 2024, 4, s. 684–686.

⁵⁸ A. Kopciowski, *Żydowscy sutenerzy w międzywojennej Polsce. Próba charakterystyki środowiska na przykładzie Lublina*, „Res Historica”, 2022, 54, s. 409.

⁵⁹ W lutym 1930 r. naczelnik komisariatu VI, w odpowiedzi na uwagi starosty dotyczące jakości kontroli, stwierdzał: „Prostytutki [z komisariatu VI – M.R.] zmieniają miejsce zamieszkania tak często z tej racji, że na terenie tut.[ejszego] komisariatu ten element jest ostatniej kategorii, brudny i często zapadający na choroby weneryczne i przez to wciąż odchodzący do szpitala i z powrotem. Poza tem z całego miasta bezdomne prostytutki napływają na ulicę Sofjaniki i po przemieszkaniu kilku dni wyprowadzają się z powodu nieporozumień z właścicielami domów nierządu na tle opłaty komornego”, Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierządu, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 76.

⁶⁰ A. Kopciowski, *Żydowscy sutenerzy*, s. 409; M. Rodak, *Przemiany geografii*, s. 684.

⁶¹ W. Mędrzecki, *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018, s. 272.

⁶² „Zamtuz” działał od listopada 1929 r. Mieścił się w wynajętym przez Lejzera Lewina pięciopokojowym lokalu z kuchnią i pierwotnie miał służyć jako jadalnia lub piwiarnia. W sierpniu 1930 r. jego właściciel Lejb Frenkiel w piśmie do starosty grodzkiego prosił o interwencję w sprawie „zakładu nierządu”, gdzie „odbywają się liczne skandale, orgie, ulica jest pełna i niema wprost przejścia, tak, iż wstyd jest, ażeby ulica Sadowa, która nic podobnego nie miała – widziała u siebie coś tego rodzaju”. Dodawał przy tym, że „ulica Sadowa jest arystokratyczna [...] zaludniona ludźmi lepszej warstwy”. W połowie września 1930 r. w piśmie do starosty kierownik komisariatu I stwierdzał, że przy Sadowej 19 zameldowane zostały dwie prostytutki. Jednocześnie przekonywał, że lokalizacja „domu publicznego” jest niezgodna z obowiązującymi przepisami i zalecał staroście jego likwidację. Tymczasem jeszcze w styczniu tego roku policja nie widziała takiej potrzeby. Pomimo podjętych działań, do końca 1930 r. notowano tam obecność tak prostytutek, jak i ich klientów. Korespondencja

obecni podczas co drugiej kontroli. Zagadką pozostaje duża grupa klientów w pierwszym kwartale 1930 r. na terenie komisariatów III i VI. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie o to, na ile sytuacja z początku roku była wynikiem działań podjętych przez policję w 1930 r., a na ile jeszcze refleksem możliwych tendencji z poprzednich lat⁶³. Na koniec zaznaczmy, że prostytutki mieszkające na terenie komisariatu V w zasadzie w ogóle nie przyjmowały u siebie klientów.

Jednym z rezultatów – może tylko doraźnym – przeprowadzonych w latach 1930–1931 kontroli mógł być spadek liczby mężczyzn korzystających z usług rejestrowanych prostytutek (zob. tabela 2). Widać to w ciągu 1930 r. oraz w pierwszej połowie 1931 r. (w przeprowadzonych na terenie komisariatu I do czerwca tego roku blisko 80 kontrolach tylko w przypadku 1/4 z nich odnotowano obecność klientów). Niestety brakuje nam danych porównawczych z innych lat. Nie można wykluczyć, że obserwowane zmiany związane były np. z trwającym wówczas kryzysem ekonomicznym, który decydował o możliwościach finansowych klientów. Dalece jednak bardziej prawdopodobna wydaje się teza o odstrasającym, na pewno z punktu widzenia klientów, charakterze prowadzonych kontroli.

Tabela 2. Liczba klientów, których zastano w czasie kontroli (1930 r.)

Miesiąc	Komisariaty					
	I	II	III	IV	V	VI
styczeń	5	b.d.	4	b.d.	b.d.	42
luty	14	28	39	10	1	
marzec	77	27	b.d.	26	1	56
kwiecień	66	26	5	11	0	41
maj	64	10	0	13	0	21
czerwiec	50	8	0	28	0	28
lipiec	49	20	12	21	0	26
sierpień	43	b.d.	12	b.d.	b.d.	b.d.
wrzesień	35	b.d.	3	b.d.	b.d.	b.d.
październik	26	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
listopad	22	b.d.	1	b.d.	b.d.	b.d.
grudzień	3	22	10	14	5	15
Razem	454	141	86	123	7	229

Źródło: zob. wykres 1.

z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3974, k. 24, 97.

⁶³ Pewną wskazówką do tego, że była to dla mieszkańców Antokola nowa sytuacja, pozostaje seria alarmistycznych artykułów z początku 1930 r., zamieszczanych w „Dzienniku Wileńskim”. Por. *Uwagze p. Wojewody*, „Dziennik Wileński”, 14 II 1930, s. 3; *Spelunki na Antokolu*, „Dziennik Wileński”, 15 II 1930, s. 3; *O sanację dzielnicy Antokol*, „Dziennik Wileński”, 19 II 1930, s. 3.

Mężczyźni korzystający z usług wileńskich prostytutek z pewnością z ulgą przyjęli decyzję o powrocie do tradycyjnej formy kontroli, w której nie interesowano się klientami. Niewykluczone, że była ona skutkiem narastającego oporu wśród policjantów czy miejscowych urzędników wobec kontrolowania klientów odwiedzających pracownice seksualne. Współczesne badania wskazują, że obawiali się oni ujawniania nie tylko swojej tożsamości, ale również, a może przede wszystkim, samego faktu korzystania z płatnych usług seksualnych⁶⁴. Sygnałem tego, że i wówczas przełamanie bariery wstydu stanowiło dla części mężczyzn poważne wyzwanie, pozostaje fakt sporadycznych tylko przypadków zgłaszania kradzieży dokonywanych w domach publicznych. Nawet ci naprawdę zdesperowani, którzy zdecydowali się to zrobić, z reguły prosili policję o to, aby nie ujawniać tego faktu, tym bardziej gdy okazywało się, że byli żonaci⁶⁵. Niemniej, jak wykazuję to w dalszej części artykułu, to raczej nie wstyd przed ujawnieniem stanowił zasadniczy powód, dla którego liczba klientów mogła maleć. Istotne znaczenie miało raczej to, że władze, wbrew dotychczasowemu *status quo*, w ogóle ich dostrzegły.

MIĘDZY DOMEM A DOMEM PUBLICZNYM. PRAKTYKI SPOŁECZNE KLIENTÓW PRACOWNIC SEKSUALNYCH W MIĘDZYWOJENNYM WILNIE

W środowisku pracownic seksualnych, również tych z Wilna, obowiązywało co najmniej kilka podziałów⁶⁶. Pierwszym, stanowiącym wypadkową obowiązujących przepisów, pozostawało oczywiste rozróżnienie na te, które wykonywały swój zawód legalnie i nielegalnie. Częściowo przekładało się ono na klasyfikację, która wynikała z poziomu zamożności obsługiwanych klientów. Na „lepszych” klientów mogły liczyć kobiety, które legalnie pracowały w okolicach reprezentacyjnej ul. Mickiewicza. Jedna z prostytutek, z innej części miasta, twierdziła, że „mają one lepszą klientelę: adwokatów, gości przyjezdnych, kupców, oficerów, sędziów”⁶⁷. Rosnąca jed-

⁶⁴ P. Hubbard, *Sex and the City*, s. 13.

⁶⁵ Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, Meldunki sytuacyjne Wydziału Śledczego Komendy Policji Państwowej m. Wilna, 1932, LCVA, f. 131, a. 1, b. 416, k. 173; Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3942, k. 17. Por. też: S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”*, s. 302.

⁶⁶ Było to zjawisko uniwersalne, obecne w tym środowisku bez względu na epokę. A. Dobrowolska, *Zawodowe dziewczyny*, s. 109–113.

⁶⁷ Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3939, k. 15. Przy okazji dodawała, że „Po ulicy Mickiewicza spacerują w celach nierządu już od godz. 5 do 8, a [potem] udają [się] same osobiście lub w towarzystwie swych koleżanek do kawiarni, do restauracji lub na dancing do «Europy» tam zabierają gości”. Współcześni badacze zjawiska wskazują na wielość możliwych strategii, z których korzystają pracownice seksualne, w celu pozyskania zamożnego klienta. Por. I. Ślęzak, *Social Construction of Sex Work. Ethnography of Escort Agencies in Poland*, Łódź–Kraków 2019, s. 125–157.

nak, zdaniem policji, liczba elitarnych⁶⁸ prostytutek na Mickiewicza doprowadziła do tego, że w 1928 r. zakazano im tam przebywać⁶⁹. Dotychczasowe strategie uległy zmianie. Funkcjonariusz policji, już po 1928 r., pisał o pracownikach seksualnych pracujących w centrum miasta: „Wymienione na ulicy gości nie zaczepiają, lecz jedną gości w restauracji «Bristol» i w cukrowni u Czerwonego Sztralla”⁷⁰. Dodawał jednocześnie, że jeśli nie zostawały z klientami np. w hotelu, to korzystały z „domu publicznego” przy ul. Gazowej 2, a po jego likwidacji, z lokalu przy ul. Zyguntowskiej 14 (Żygimantu)⁷¹ – słynnego nie tylko w mieście domu „Cioci Rózi”, tj. Racheli (Rochoy, Róży) Lancman⁷².

Kolejny podział dotyczył przyjętych przez prostytutki strategii pozyskiwania klientów. Na wileńskich ulicach⁷³, w parkach czy ogrodach policja regularnie legi-

⁶⁸ Tak o bywających tam kobietach wyraził się starszy posterunkowy J. Kłosowski. Por. Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3934, k. 15. Kilkukrotnie spotykamy się z sytuacją, w której legalnie pracujące kobiety donosiły policji o pojawieniu się na ul. Mickiewicza niezarejestrowanych prostytutek. Również same próbowały je zatrzymać, co nierzadko kończyło się bójkami. Por. tamże, b. 3941, k. 54; Akta w sprawie przesłania, tamże, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 83; Podania w sprawie zbadania stanu zdrowia i wydania zaświadczeń, tamże, f. 53, a. 23, b. 3931, k. 27.

⁶⁹ *Znowu żywa gielda*, „Dziennik Wileński”, 20 III 1929, s. 3.

⁷⁰ Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3939, k. 12. Między innymi w Bristolu (ul. Mickiewicza 22) bawił w 1928 r. por. Rymwid-Mickiewicz, którego przygody z miejscowymi prostytutkami opisuje Jerzy Kirchmayer. Por. J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1987, s. 181–182. Gości z ul. Mickiewicza sprowadzano również do zajazdów, m.in. przy Mostowej (zajazd Frydmana). Por. Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3945, k. 36. W jednym ze streszczeń sprawy starszy przodownik Zygmunt Masiukiewicz o jednej z prostytutek pisał: „przebywała w cukierniach «Sztralla» i «Rudnickiego» oraz pierwszorzędnym restauracji «Europa» i «Bristolu», gdzie jednała sobie ludzi bogatych w celu nierządu”, Akta zatrzymanych prostytutek, tamże, f. 53, a. 23, b. 3939, k. 20. Więcej o roli kawiarni czy restauracji w seksualnej kulturze miast przełomu XIX i XX w. por. A.I. Ross, *Public City/Public Sex. Homosexuality, Prostitution, and Urban Culture in Nineteenth-Century Paris*, Philadelphia 2019, s. 187–194; M. Karpińska, *Złodziejce, agenci*, s. 58–59.

⁷¹ Policyjne dochodzenie prowadzone przeciwko Chanie Szprync, która szukała klientów m.in. w restauracji Bristol przy Mickiewicza 22, wykazało, że po zawarciu umowy udawała się z nimi do lokali przy ul. Gazowej 2 (ok. 300 m) lub, już znacznie rzadziej, Kalwaryjskiej 6 (1 km). *Modus operandi* działalności Szprync, a być może także innych prostytutek, polegał na przesyłaniu przez kelnerów potencjalnym klientom kartek z propozycjami. Por. Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3946, k. 9–14.

⁷² Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 89. Michał K. Pawlikowski w *Wojnie i sezonie* pisał: „Wilno miało sporo domów publicznych, ale wśród nich zakład cioci Rózi był perłą”, M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon*, Paryż 1964, s. 175. Zdaniem pamiętnikarza zakład miał mieścić się przy ul. Mostowej (Jogailos) 19. Rzeczywiście działał tam „zamtuż”, niemniej jako jego właścicielka występuje w aktach policyjnych Barbara Jaworowska, co nie wyklucza naturalnie samej Lancman. Z obydwu lokali korzystały w 1930 r. te same prostytutki. Por. *Tranzlokacja domów publicznych*, „Kurier Wileński”, 3 I 1929, s. 3.

⁷³ Najczęściej spotykano je na ulicach: Ludwisarskiej (Liejykłos), Garbarskiej (Odminių), Metropolitarnej (Rusų), Zaulek Literacki (Literatų), Subocz (Subačiaus) czy obszarze między Wilejką a ulicami Zamkową (Žaliakalnio) i Wielką (Didžioji), a w południowych częściach Wilna: Beliny, Targowej (Pelesos) czy Kolejowej (Geležinkelio). Czesław Miłosz wspominał zaś ulice Bakszta (Boksto), Łotoczek (Latako) i Safjana. Pisał: „Na pewnych ulicach [...] istoty płci żeńskiej wystawały przed

tymowała/zatrzymywała najczęściej nierejestrowane pracownice seksualne, które przemierzały miasto w poszukiwaniu chętnych mężczyzn. Ze „zjednanymi gośćmi” trafiały do hoteli, zajazdów lub pensjonatów, względnie mieszkań klientów⁷⁴. W znalezieniu miejsca korzystano z pomocy taksówkarzy lub dorożkarzy⁷⁵. Usługi seksualne realizowano również w zaułkach ulic, bramach kamienic, parkach czy ogrodach⁷⁶. Najczęściej jednak korzystano z lokali, w których pracownice seksualne były zameldowane. Wiele z nich, najczęściej te pracujące legalnie, na mężczyzn oczekiwało w swoich mieszkaniach. Taka forma wykonywania zawodu, jeśli spełniono wymagane warunki, spotykała się z reguły z akceptacją władz⁷⁷.

Analiza ówczesnego dyskursu prowadzi do wniosku, że to aktywność pracownic seksualnych była głównym powodem, dla którego mężczyźni decydowali się na płatny seks. Dominowały więc opisy „pryncypialnych” ulic, „obleganych” przez wulgarne, głośnie i wyzywające prostytutki, na których mężczyźni wręcz zmuszani byli „opędzać się” od nagabujących ich kobiet. Widać w tym specyfikę dziewiętnastowiecznej narracji, której ton nadawała rosnąca w siłę burżuazja, przekonana o swoim prawie do posiadania przestrzeni miejskiej na wyłączność⁷⁸. W podobny sposób o pracujących na ulicach prostytutkach wypowiadała się międzywojenna policja. Mężczyźni ukazywani byli więc najczęściej w roli ofiar, które zostały do płatnego seksu namówione. Policjanci zachowanie prostitutek opisywali jako „umizgiwanie

bramami, dostosowując się do rygorów klimatu, a więc w zimie opatulają się w wełniane chustki, nosiły na nogach wołjoki albo długie buty i przytupywały dla rozgrzewki na śniegu”, Cz. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Kraków 2006, s. 22. Zob. też: *Sluszne zarządzenia starostwa*, „Dziennik Wileński”, 16 I 1929, s. 3; *Co mówić Wilno? Plaga kobiet*, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, 26 VI 1934, s. 1; *Organ „sanacji moralnej” w obronie mętów społecznych*, „Dziennik Wileński”, 14 X 1926, s. 3; *Zbrodnia w spelunce*, „Kurier Wileński”, 13 II 1930, s. 3; K. Rózewski, *Ohyda!*, „Kurier Wileński”, 4 XI 1925, s. 3; *Jak to się na Targowej dzieje*, „Słowo”, 28 IX 1929, s. 4; *Skandaliczna sprawa*, „Dziennik Wileński”, 19 IV 1923, s. 3.

⁷⁴ Akta zatrzymanych prostitutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3903, k. 8.

⁷⁵ Dwóm klientom, którzy wraz z prostytutką szukali lokalu, pomógł szofer taksówki. Zawiózł ich do baru Kącik przy ul. Gimnazjalnej 6. Por. tamże, b. 3908, k. 50–52. Brak pewnego lokalu, z którego można było skorzystać, mógł rodzić poważne problemy, włącznie z utratą klienta. Wileński policjant notował w marcu 1926 r.: „gdy [prostitutka z klientem – M.R.] przyszli do drzwi i zastali mieszkanie zamknięte, to Witorska poczęła płakać z rozpacz, że mieszkanie zamknięte, a osobnik poszedł sobie w kierunku Mickiewicza. Gdyż zwróciłem się do Witorskiej z zapytaniem czego pani płacze, odpowiedziała mi, że muszę stanowczo zmienić mieszkanie, trafia się dobry gość i mieszkanie jest zamknięte”, tamże, b. 3899, k. 111.

⁷⁶ Tamże, b. 3903, k. 6. Pracownica seksualna zeznawała: „stale spaceruję w ogrodzie Cielętniku, zaznajamiam się z mężczyznami i prowadzę mężczyzn do ogrodu Żeligowskiego na spółkowanie się i za stosunki płciowe pobieram od dwóch złotych do pięciu”, tamże, b. 3908, k. 40; tamże, b. 3936, k. 2, 48.

⁷⁷ W odpowiedzi na skargi, w których mieszkańcy kamienic przy ulicach Dzisieńskiej oraz Świętego Stefana domagali się usunięcia mieszkających tam prostitutek, policja odmówiła, tłumacząc się, że „prostitutki zachowują się cicho i spokojnie, a po dziedzińcu nie spacerują” oraz że „gości przyjmują w mieszkaniu”, Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3974, k. 35, 97.

⁷⁸ K. Stauter-Halsted, *The Devil's Chain*, s. 33–35; A.I. Ross, *Public City/Public Sex*, s. 125–130.

się do przechodzących mężczyzn⁷⁹, „zaczepianie do rozmowy”⁸⁰ czy „wabienie do siebie oczkami mężczyzn w celu zysku”⁸¹. Wielokrotnie jednak spotykamy się z sytuacjami, które wyraźnie wskazują na mężczyzn jako stronę inicjującą relacje.

Klient jednej z wileńskich prostytutek zeznawał: „[...] na ulicy Kolejowej naprzeciwko Dworca Osobowego spotkałem się z kobietą mi znaną z widzenia, nazwiska jej nie wiem, proponując [jej] mały spacer, dążąc drogą do swego mieszkania na ulice Pogodną nr domu nie wiem, wprowadziła mnie do swego mieszkania przy tejże ulicy [i] przy łagodnych słowach doszło do stosunku płciowego między mną a ową kobietą”⁸².

Spotkanie zainicjowano na jednej z najważniejszych ulic wileńskiego rynku usług seksualnych. Zeznający doskonale wiedział, kim jest napotkana przez niego kobieta. Swojej relacji starał się nadać rys niemal romantyczny. Podkreślał jednak w ten sposób wyłącznie skalę „oszustwa”, którego ofiarą miał paść. W dalszej części relacji oskarżał bowiem prostytutkę o zarażenie go chorobą weneryczną. Istotne jest jednak w tym momencie coś innego. To on zaproponował jej spacer, którego konsekwencje stały się dla niego oczywiste⁸³. Oferta wspólnego spaceru, podobnie jak wszelkie „wiadome”⁸⁴ propozycje „wspólnej kolacji”, „wyjścia do kina”, „napicia się”, „wizyty w restauracji”, które spotykamy w zeznaniach mężczyzn, pełniły rolę metafor służących do opisu transakcji. Pojawiały się one również w zeznaniach pracownic seksualnych, które relacjonowały zachowania klientów. Dopiero z relacji osób trzecich, najczęściej policjantów, poznajemy ich szczegóły, np. fakt negocjacji ceny⁸⁵.

⁷⁹ Korespondencja z policją państwową m. Wilna w sprawie doprowadzenia przez policję prostytutek uchylających się od kontroli lekarskiej, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3999, k. 18.

⁸⁰ Akta zatrzymanych prostytutek, tamże, f. 53, a. 23, b. 3899, k. 99.

⁸¹ Tamże, k. 107.

⁸² Tamże, b. 3944, k. 2.

⁸³ Incydentalnie spotykamy w Wilnie przykłady bardziej wyrafinowanych form inicjowania relacji między klientem a pracownicą seksualną. Tekla Wajlot wiadomości z hotelu, w którym oczekiwał na nią klient, otrzymywała telegramem. Tamże, b. 3904, k. 6. Nie udało się potwierdzić, aby w Wilnie stosowane były w tym celu telefony. Z taką sytuacją mamy do czynienia m.in. w ówczesnej Warszawie. Por. M. Rodak, *Przemiany geografii*, s. 697. Notujemy również przykłady działań pośredników (kuplerów), którzy aranżowali spotkania klientów z prostytutkami. Jadwiga Rodzicka zeznawała: „Znam p. Zacharewicza urzędnika nadleśnictwa, który bywał u mnie miał ze mną niejednokrotne stosunki płciowe i prosił mnie czy nie mogę dać dla niego świeżej kobiety”. I dalej: „zaproponowałam dla niej [innej prostytutce – M.R.] czy chcesz zarobić, bo mam gościa dobrego, który żąda każdorazowo świeżej kobiety”. Umówiony klient czekał w zajeździe Lancmana przy Mostowej 11, a za stosunek nowo poznanej prostytutce zapłacił aż 25 zł. Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3899, k. 102.

⁸⁴ Funkcjonariusz policji pisał: „W ogrodzie [Cieletnik] podeszło do kobiety kilku żołnierzy z wiadomą propozycją”, Akta w sprawie przesłania, tamże, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 616.

⁸⁵ Najczęściej spotykamy się z sytuacją, w której cena za usługę negocjowana była jeszcze przed stosunkiem, na ulicy bądź w restauracji, czy w miejscu, w którym miało dojść do jej realizacji. Por. Akta zatrzymanych prostytutek, tamże, f. 53, a. 23, b. 3937, k. 10; tamże, b. 3899. Negocjowano również cenę za realizację kolejnych usług. Por. tamże, b. 3867, k. 156.

W grudniu 1911 r. Michał Römer notował w swoim dzienniku: „Poszedłem do lupanaru przy ulicy Tatarskiej (Totorių). Tam piłem z dwiema dziewczynami, oddawałem się brutalnie rozpuście, śpiewałem, byłem szalony i wściekły, pełen dowcipu i piekielnej wesołości”⁸⁶. W innym miejscu, w marcu tego samego roku, wspominał o wyprawie do domów publicznych mieszczących się na ul. Bakszta⁸⁷. Wydaje się, że mieszkający wówczas w Wilnie Römer doskonale orientował się w topografii wileńskich „zamtuzów” na początku XX w. Potrafił do nich trafić nawet wtedy, kiedy był już kompletnie pijany⁸⁸. Rzadko zresztą odwiedzał je trzeźwy.

Niestety żaden z klientów, nawet ci, którzy należeli do wileńskiej elity okresu międzywojennego, nie pozostawił po sobie dzienników tak pełnych „pikantnych” szczegółów, jak cytowany wyżej litewski Polak⁸⁹. Nie sposób więc odpowiedzieć na pytanie o to, jak często mężczyźni udający się do domów publicznych znajdowali się pod wpływem alkoholu. Prawdopodobnie regularnie. Świadczą o tym liczne informacje odnotowywane przez policję o pijackich awanturach i śpiewach⁹⁰. Nie wiemy więc, jak wielu mężczyzn z pełną świadomością decydowało się na wizytę u prostytutki, a jaka część została do tego namówiona przez towarzyszy pijackiej zabawy czy przez samą pracownicę seksualną. Możliwość kupienia na miejscu alkoholu z pewnością podnosiła atrakcyjność lokalu⁹¹.

Wiedza o tym, w jakich okolicach mieszkały i/lub pracowały prostytutki, nie była tajemnicą. Do starostwa wileńskiego regularnie trafiały skargi osób, które mieszkały w sąsiedztwie lokali wynajmowanych przez pracownice seksualne. Skarżono się w nich na mężczyzn, którzy w ich poszukiwaniu dobijali się do drzwi lub okien, niezrządkiem należących do mieszczących się po sąsiedzku mieszkań⁹². Korelacja danych o miejscu zamieszkania klientów oraz lokalizacji „domów publicznych” dość jednoznacznie, z pewnymi wyjątkami, wskazuje, że mężczyźni bądź to sami, bądź doprowadzeni tam przez prostytutki trafiali do najbliższych lokali. Najbardziej dobitnym

⁸⁶ M. Römer, *Miłość z lupanaru. Dziennik intymny wileńskiego adwokata*, wybór A. Knyt, Warszawa 2019, s. 87.

⁸⁷ Tamże, s. 12–13.

⁸⁸ Tamże, s. 259. Wpis z grudnia 1913 r.

⁸⁹ Określenie za: W. Mędrzecki, *Michała Römera pejzaż społeczny Litwy*, w: *Człowiek twórcą historii*, t 3: *Spoleczność wobec wyzwań nowoczesności*, red. nauk. C. Kukło, W. Walczak, Białystok 2024, s. 200.

⁹⁰ Akta w sprawie przesłania, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 414; Akta zatrzymanych prostytutek, tamże, f. 53, a. 23, b. 3899, k. 8, 27.

⁹¹ Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3974, k. 91, 96. W lokalu przy Sadowej 19 kieliszek wódki kosztował 1 zł. W „domu publicznym” przy Zygmuntowskiej można było również zjeść i zagrać w karty, co może sugerować, iż mamy do czynienia z lokalem nawiązującym tradycją do działających jeszcze w czasach rosyjskich legalnych domów publicznych. Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 98.

⁹² Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 22; Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3974, k. 1.

przykładem tej zależności pozostaje sytuacja w okolicy ul. Końskiej 4 (mapa 1). Jak wskazuje mapa 2, działa się tak również w okolicach „domu publicznego” przy Sadowej 19⁹³. Z analogiczną sytuacją spotykamy się także w przypadku lokali przy ulicach Safjana (co najmniej siedem lokali), Zygmuntońskiej oraz Kalwaryjskiej⁹⁴.

Wspomniane wyżej wyjątki to kompleksy „domów publicznych” na ulicach Beliny oraz Antokolskiej (mapa 3). Obydwa leżały na peryferiach miasta. Beliny, choć w miejscowej prasie określana często jako „siedlisko” prostytucji, jak wynika z raportów policyjnych, nie cieszyła się szczególnym zainteresowaniem miejscowych⁹⁵. Najliczniejszą, proporcjonalnie, grupę klientów stanowili tam mężczyźni spoza Wilna (ponad 1/3 wszystkich gości). Wpływ na to miały niższe ceny za usługę oraz niewielka odległość od dworca (ok. 800 m). Najbliżej dworca znajdował się lokal przy Sadowej (200 m). Jednak jego umiejscowienie, niemal *vis-à-vis* zabudowań dworcowych, mogło odstraszać potencjalnych klientów spoza miasta⁹⁶.

Zespół co najmniej sześciu lokali przy Antokolskiej, pomimo że znajdował się na ówczesnych peryferiach, cieszył się największym zainteresowaniem wśród mężczyzn, którzy docierali tam ze Śródmieścia, Nowego Miasta, a nawet z rzadko reprezentowanego w wileńskich „domach publicznych” Zwierzyńca⁹⁷. Fenomen mieszczącego się na wileńskich rogatkach kompleksu, którego odpowiednika nie znajdujemy w innych ówczesnych miastach, tłumaczy w jakimś stopniu struktura zawodowa docierającej tam grupy klientów.

⁹³ Na Sadową, co należy tłumaczyć niewielką odległością, docierali, rzadko obecni w innych lokalach, klienci z komisariatu V. Tymczasem w mieszczącym się po sąsiedzku, niemniej bliżej komisariatu V, pięciopokojowym „domu publicznym” przy Świętego Stefana 34 mieszkańcy tego komisariatu stanowili niecałe 12% klientów (przy Sadowej 19 – 35%). Być może niższa frekwencja przedstawicieli komisariatu V wśród mężczyzn odwiedzających lokal przy Świętego Stefana wynikała ze skandalu, która wybuchł w czerwcu 1930 r. Kobiety skupione w Lidze Katolickiej, mieszkające przy tej ulicy, bezskutecznie domagały się jego zamknięcia. Starosta grodzki po stwierdzeniu braku naruszenia przepisów skargę oddalił. Por. Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3974, k. 27–31.

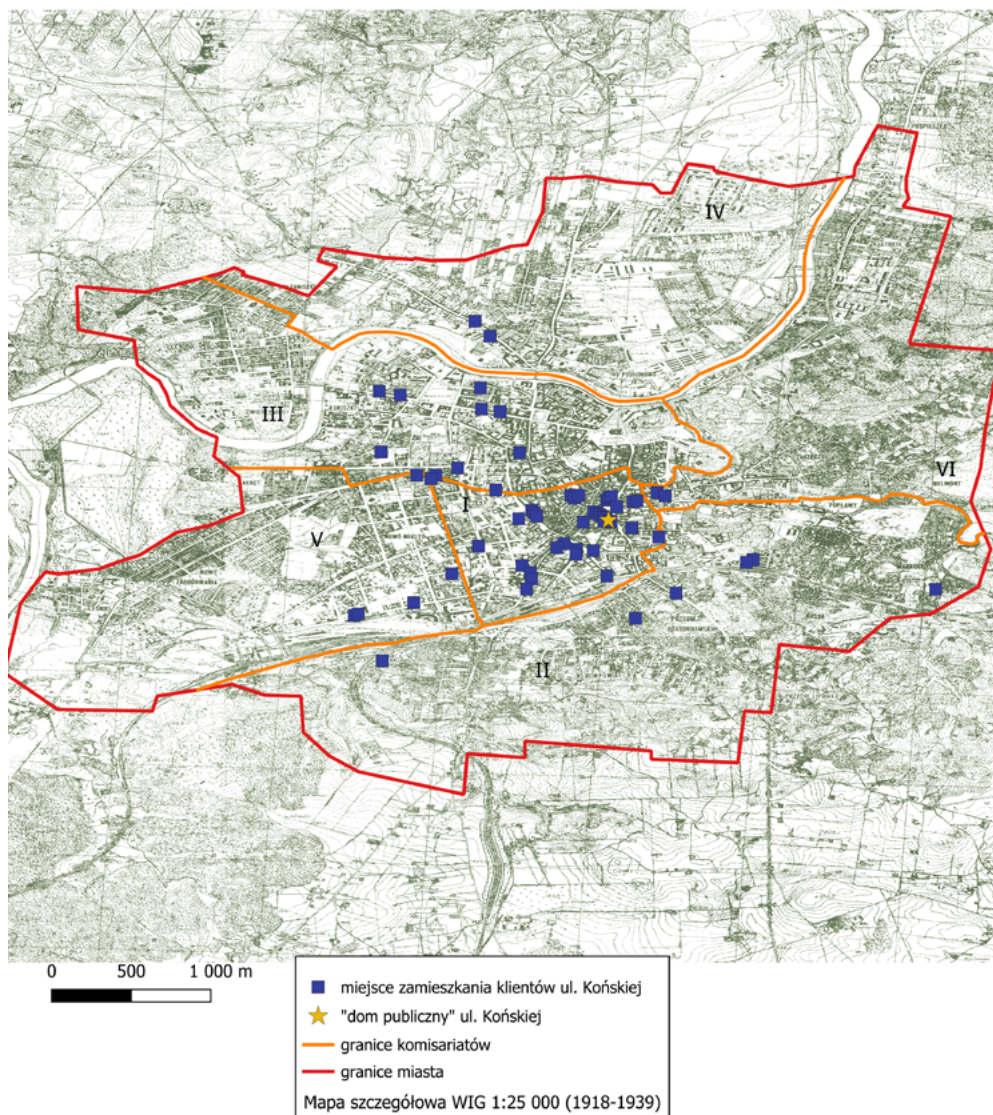
⁹⁴ Wzrost popularności tego miejsca można wiązać również z zamknięciem w lutym 1930 r. „domu cioci Rózi” przy ul. Zygmuntońskiej. Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierządu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 79. Wymienione miejsca różniła skala rotacji pracujących tam prostytutek. Przy Zygmuntońskiej niezmiennie wymieniane były tylko dwie kobiety. Klientów więc prawdopodobnie przyjmowały wyłącznie na miejscu. W pozostałych „zamtuzach” notujemy już znacznie większą rotację pracujących tam kobiet.

⁹⁵ Nie można również wykluczyć, że przedmieście Nowy Świat stanowiło przykład wileńskiej strefy *no-go*, do której nawet miejscowi policjanci bali się zapuszczać. Obszar ten nadal zaliczany jest do listy najniebezpieczniejszych miejsc ówczesnego Wilna. Por. D. Vasiliauskas, G. Beconytė, *Cartography of crime: Portrait of metropolitan Vilnius*, „Journal of Maps”, 12, 2016, 5, s. 1236–1241, <https://doi.org/10.1080/17445647.2015.1101404>.

⁹⁶ Klienci spoza miasta stanowili tam ok. 18% wszystkich gości. Proporcjonalnie więcej mężczyzn spoza Wilna (ok. 20%) docierało do lokali przy Świętego Stefana (ponad 500 m) i Zygmuntońskiej (2,5 km).

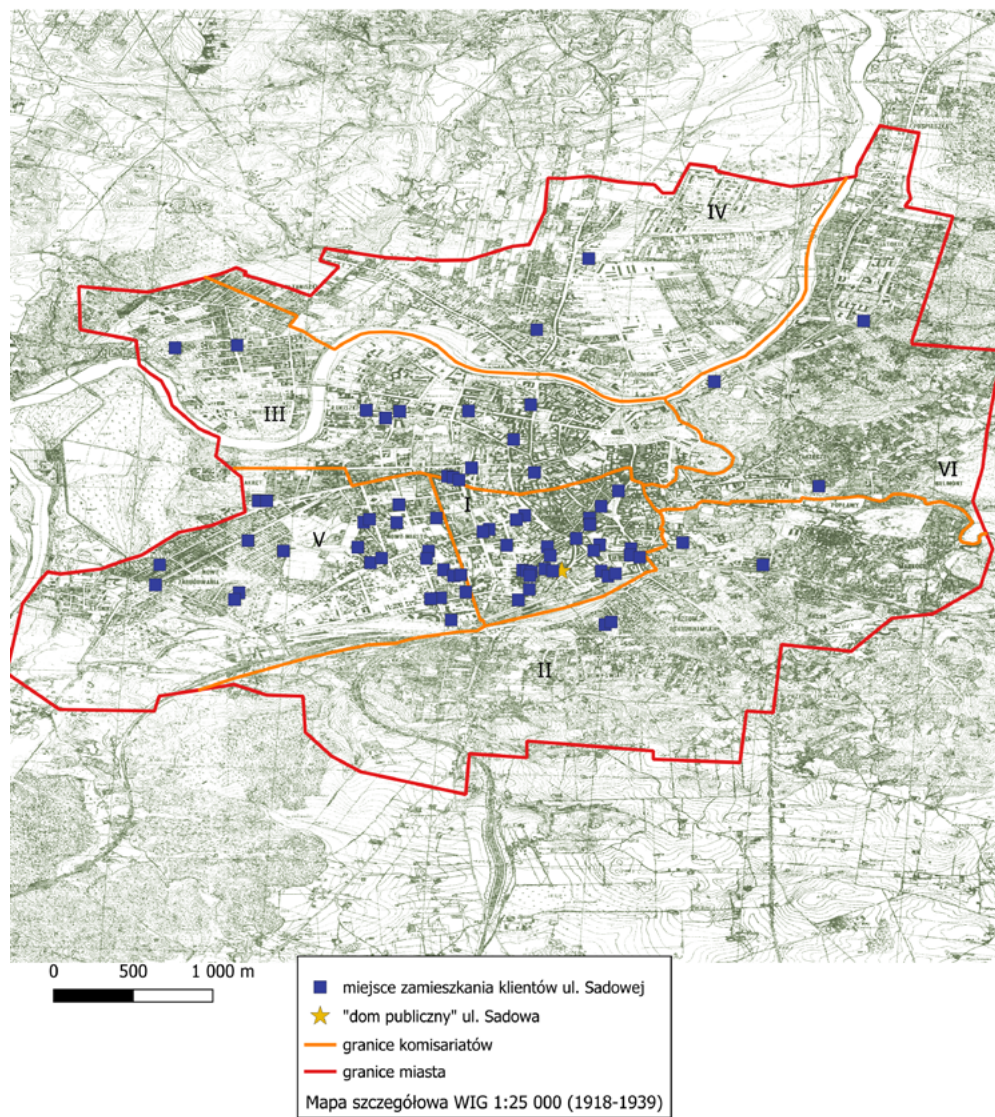
⁹⁷ W sumie przedstawiciele tych dzielnic to prawie 40% ogółu wszystkich gości.

Miejsce zamieszkania klientów "domu publicznego" przy ul. Końskiej



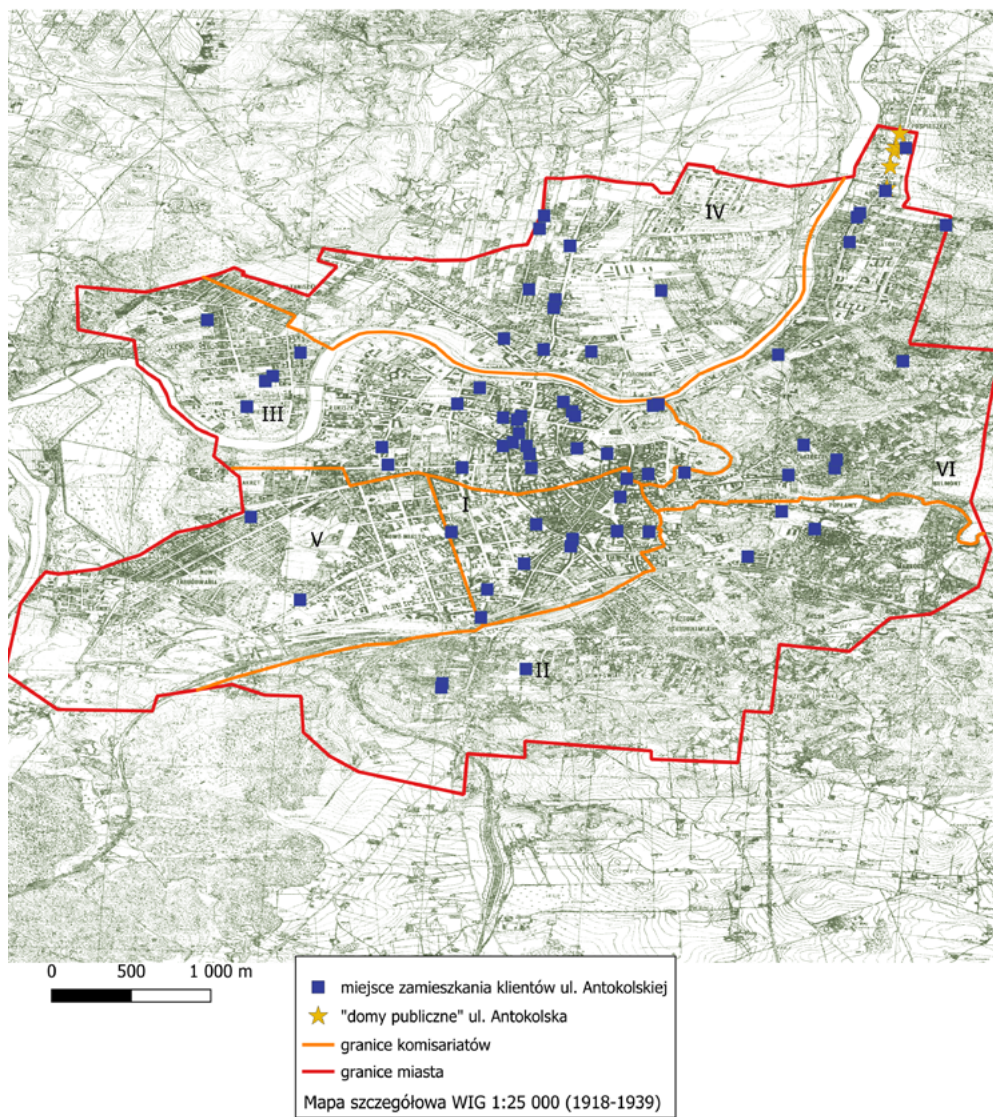
1. Miejsce zamieszkania klientów „domu publicznego” przy ul. Końskiej; <http://polski.mapywig.org/news.php>

Miejsce zamieszkania klientów "domu publicznego" przy ul. Sadowej



2. Miejsce zamieszkania klientów „domu publicznego” przy ul. Sadowej; <http://polski.mapywig.org/news.php>

Miejsce zamieszkania klientów "domów publicznych" przy ul. Antokolskiej



3. Miejsce zamieszkania klientów „domów publicznych” przy ul. Antokolskiej; <http://polski.mapy-wig.org/news.php>

Najbardziej egalitarne środowisko tworzyli goście „lupanarów” mieszczących się w Śródmieściu (z wyjątkiem Zygmuntońskiej). W przypadku lokali przy Safjana oraz Beliny dominowali już przedstawiciele środowisk robotniczych i rzemieślniczych⁹⁸. W żadnym z pozostałych wileńskich „zamtuzów” udział przedstawicieli tych grup zawodowych nie był tak wyraźny (z reguły nie przekraczał 40%). Tymczasem w lokalach antokolskich najliczniejszą grupę (ok. 35%) tworzyli przedstawiciele środowisk urzędniczych (tzw. białych kołnierzyków)⁹⁹. Docierali tam również, podobnie jak na Zygmuntońską¹⁰⁰, reprezentanci okolicznego ziemiaństwa, wileńskiej prasy, sztuki czy przemysłu¹⁰¹. Wraz z nimi zaś pojawiali się (prawdopodobnie) ich szoferzy, którzy również (przy okazji) korzystali z usług miejscowych prostytutek¹⁰².

Popularności antokolskiego centrum usług seksualnych, poza niewątpliwymi walorami przyrodniczymi (sąsiedztwo Willi, zalesionych wzgórz oraz torów wyścigowych), przysłużyła się również prowadzona w 1930 r. akcja. Po definitywnym zamknięciu lokalu przy ul. Zygmuntońskiej (początek 1930 r.) część jego gości trafiała do lokali na Antokolu. Ich peryferyjne położenie mogło nabrać znaczenia w czasie przeprowadzanych wówczas kontroli, dając, jak się okazało, złudne poczucie dyskrecji. Takie zachowanie kłóciłoby się jednak z postawą, którą prezentował

⁹⁸ Jednocześnie wśród przyjezdnych ponad połowę stanowili rolnicy.

⁹⁹ Do grupy osób związanych ze służbą publiczną zaliczyłem również często odwiedzających to miejsce studentów. Blisko połowa studentów/uczniów to mieszkańcy komisariatu III i V. Liczną grupę tworzyli również studenci/uczniowie – mieszkańcy śródmieścia. Wileńscy zacy wizytowali jednak przede wszystkim lokale mieszczące się w uboższych dzielnicach. Studentów, głównie mieszkańców komisariatu III, spotykamy więc m.in. na ulicach Safjana i Antokolskiej (komisariat VI), Końskiej (I) oraz Kalwaryjskiej (IV). Tylko incydentalnie jednak odwiedzali „najtęższą” dzielnicę za torami kolejowymi.

¹⁰⁰ Tu przedstawiciele szeroko rozumianej służby publicznej stanowili prawie 60% gości. Bywał tam m.in. Stanisław Rzewuski, były już wówczas szef gabinetu cywilnego Tymczasowej Komisji Rządzącej, następnie naczelnik wojewódzkiego wydziału administracyjnego, na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych właściciel „Wileńskiego biura komisowo-handlowego”, które w 1933 r. w atmosferze skandalu ogłosiło upadłość, a byli współwłaściciele, skłócenii i oskarżeni o malwersację, trafili na ławę sądową. *Zmiany na stanowiskach*, „Dziennik Wileński”, 17 IV 1926, 87, s. 3; *Nowa placówka*, „Dziennik Wileński”, 8 IX 1926, 205, s. 4; *Rzewuski i Zawadzki przed sądem*, „Kurier Wileński”, 11 III 1933, 64, s. 3. Przy Zygmuntońskiej policja zastała również cenionego w Wilnie lekarza Gustawa Sztolcmana. (por. *Ś. P. dr Gustaw Sztolcman*, „Dziennik Wileński”, 9 XI 1936, 307, s. 5), przedstawiciela okolicznego ziemiaństwa hr. Jana Tyszkiewicza czy działacza PPS, ławnika miejskiego i przewodniczącego sekcji finansowego magistratu Jana Żejmę. Por. *Jak należy rozumieć tę nadzwyczajną nadgorliwość*, „Kurier Wileński”, 24 II 1931, 44, s. 3. Być może to z tego powodu jedną z kontroli przeprowadzili w tym miejscu osobiście wileński starosta oraz naczelnik miejscowej policji. Por. Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierządu, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 91.

¹⁰¹ Jednym z klientów lokalu przy Antokolskiej 135 był np. znany wileński redaktor i działacz Ludwik Abramowicz. Bywali tam również ziemianie, m.in. hr. Jan Tyszkiewicz czy Jan Cywiński.

¹⁰² Stanowili 30% gości na Antokolu. W innych lokalach udział szoferów nie przekraczał 10% (z reguły był znacznie niższy). Istotną zmienną w ich przypadku był również fakt, że antokolskie „domy publiczne” znajdowały się przy jednej z najważniejszych arterii wylotowych ówczesnego Wilna.

np. Römer. Z jego dzienników wynika bowiem, że na początku XX w. przedstawiciele wileńskich elit nie zwracali uwagę na konwenanse. Wielu z nich korzystało z usług oferowanych w domach publicznych, bynajmniej nie kryjąc się z tym faktem. Z taką sytuacją, przynajmniej do pewnego momentu, mamy również do czynienia, jak można przypuszczać, w międzywojennym Wilnie. Wizyta w domu publicznym, który znajdował się w niewielkiej odległości od miejsca zamieszkania, pozwala domniemywać, że ten typ aktywności nie był, przynajmniej dla części mieszkańców Wilna, powodem do wstydu. Być może pozostawał również akceptowany społecznie. Zmiana dotychczasowych strategii mogła nastąpić dopiero wtedy, gdy stróż prawa przestawali ograniczać się do kontroli wyłącznie pracownic seksualnych.

KLIENCI WILEŃSKICH „DOMÓW PUBLICZNYCH” – PRÓBA CHARAKTERYSTYKI GRUPY

W 1931 r. Wilno zamieszkiwało blisko 62 tys. mężczyzn powyżej 15. roku życia¹⁰³. Miejscowe „domy publiczne” w 1930 r. odwiedziło co najmniej 800 z nich (spośród niemal 1000 odnotowanych osób)¹⁰⁴. Czy oznacza to, że jeden, być może dwóch, na stu dorosłych Wilnian korzystał z usług prostytutek przynajmniej raz w roku? Część współczesnych badaczy zjawiska podaje podobne szacunki¹⁰⁵. Być może więc mamy do czynienia z pewną normą społeczną.

Tę niewielką w sumie liczbę mężczyzn można tłumaczyć odstrasającym potencjałem trwających inspekcji. Nawet gdybyśmy podwoili liczbę klientów, uznając w ten sposób, że gdyby nie kontrole, mogłoby być ich ok. 2 tys., nadal wskazywałoby to na stosunkowo niewielkie zainteresowanie ofertą lokalnego legalnego rynku usług seksualnych. Ten stan rzeczy mógł również mieć swoje źródła w postępujących od początku XX w. zmianach społecznych. W XIX w. popyt na prostytucję napędzały migracje mężczyzn, którzy, najczęściej samotnie, przenosili się ze wsi do miast¹⁰⁶. Tymczasem w międzywojennym Wilnie współczynnik feminizacji wynosił w 1923 r. 118, a w 1931 r. już 121 kobiet na 100 mężczyzn¹⁰⁷. W 1931 r. w grupie osób między 15. a 40. rokiem życia rósł do 126¹⁰⁸. Mężczyźni, którzy ukończyli co najmniej 15 lat, nie powinni byli więc mieć problemów ze znalezieniem potencjalnej

¹⁰³ *Drugi spis powszechny, m. Wilno*, s. 16–17.

¹⁰⁴ Dokładnie 766 osób (978 osób).

¹⁰⁵ Por. uwagi P. Hubbard, *Sex and the City*, s. 13.

¹⁰⁶ S. Hearne, *Policing Prostitution*, s. 59–60; K. Stauter-Halsted, *The Devil's Chain*, s. 66–67.

¹⁰⁷ *Rocznik Statystyczny Wilna, 1921–1928*, Wilno 1930, s. 18; *Drugi spis powszechny, m. Wilno*, s. 1. W Warszawie w 1931 r. współczynnik feminizacji wynosił 119. Por. *Drugi spis powszechny, m. Warszawa*, Warszawa 1937, s. 22.

¹⁰⁸ *Drugi spis powszechny, m. Wilno*, s. 13. Przy czym w grupie osób w wieku od 20 do 24 lat wynosił 129, a wśród osób w wieku od 30 do 34 – aż 137. W Warszawie odpowiednio: 133 i 124. Por. *Drugi spis powszechny, m. Warszawa*, s. 23.

partnerki¹⁰⁹. Zmienną, która w Wilnie mogła odgrywać istotne znaczenie, pozostawała obecność wojska¹¹⁰. Do problemu jeszcze powrócę.

Kilkunastu zaledwie mężczyzn, których zarejestrowano co najmniej dwukrotnie (z reguły w tych samych miejscach), to również raczej efekt odstraszałającej roli trwających inspekcji, a nie rzeczywistej praktyki¹¹¹. Najliczniejszą grupą wiernych klientów mógł pochwalić się „ekskluzywny” lokal przy ul. Zygmuntowskiej 14¹¹². Wielu stałych bywalców miały również „lupanary” przy Sadowej 19, Końskiej 4 oraz Kalwaryjskiej 5.

Mieszkańcy Wilna stanowili ponad 82% wszystkich klientów. Zaliczyłem do tej grupy również tych mężczyzn, którzy z jakichś powodów nie podali lub nie zapisano informacji o ich miejscu zamieszkania, a którzy z dużym prawdopodobieństwem byli (przynajmniej przez jakiś czas) mieszkańcami Wilna. Ponad połowa z nich to pracownicy miejscowej administracji, sądownictwa czy policji (sędziowie wileńskiego Sądu Okręgowego, pracownicy prokuratury, urzędnicy zatrudnieni w bankach, Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Dyrekcji Kolei Państwowej, Izbie Skarbowej czy *last but not least* np. były sekretarz wojewody Władysława Raczkiewicza). Być może, na wszelki wypadek, ich pełnych danych kontrolujący lokale policjanci woleli nie wpisywać do formularza.

Co dziesiąty zarejestrowany mężczyzna pochodził spoza Wilna¹¹³. Miasta, które w okresie międzywojennym cieszyło się wyjątkowym zainteresowaniem wśród turystów i było jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc¹¹⁴. Przypomnijmy, że zarówno policja, jak i same prostytutki wielokrotnie przekonywali, iż większość przyjezdnych, szczególnie ci zamożni, obsługiwana była w hotelach lub pensjonatach. W takich wypadkach wielu z nich prawdopodobnie uniknęło rejestracji policyjnej. Zwróćmy uwagę, że wśród tych, którzy trafili do kartotek policyjnych, dominowali mieszkańcy okolicznych wsi oraz miasteczek (Nowa Wilejka, Ejszyszki czy Głębokie).

¹⁰⁹ Jednocześnie wśród mężczyzn w wieku od 25 do 29 lat nieco ponad połowa była kawalerami. Podobne proporcje obserwujemy wśród kobiet (blisko połowa z nich to panny). Por. *Drugi spis powszechny, m. Wilno*, s. 16–18.

¹¹⁰ S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”*, s. 291.

¹¹¹ Stanowiło 7% całej kohorty. Stały klient, co zrozumiałe, był gwarancją regularnych dochodów. Utrzymanie takiej relacji stawało się jednak nierzadko wyzwaniem. W maju 1935 r. prostytutka Maria Wołosiewicz zwróciła się z prośbą do właścicielki mieszkania, które wynajmowała (Mostowa 23), o umożliwienie jej sprowadzania tam bogatego klienta – adwokata z ul. Zygmuntowskiej, który płacił 7 zł za stosunek. Właścicielka mieszkania miała odmówić. Por. Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3945, k. 24.

¹¹² Absolutnym rekordzistą, niezrażonym kolejnymi kontrolami, był piekarz Izrael Lurie [ul. Tartaki (Lentpjuvių) 7], który lokal cioci Rózi odwiedził w styczniu i lutym 1930 r. co najmniej 15 razy.

¹¹³ Grupę tę zdominowali chrześcijanie (82%). Pozostałą część tworzyli odwiedzający Wilno Żydzi, w zdecydowanej większości przedstawiciele handlu.

¹¹⁴ P. Krasnopolski, *Wilno i województwo wileńskie*, Wilno 1937, s. 14. W 1936 r. Wilno odwiedziło 70 tys. turystów.

W memoriale z listopada 1927 r., skierowanym do miejscowej policji, kierowniczka Żeńskiej Szkoły Zawodowej (zbieg ul. Kolejowej i Ostrobramskiej) Helena Niementowicz żądała usunięcia prostytutek z rejonu, w którym mieściła się prowadzona przez nią placówka. Powodowała ją nie tylko obawa o moralność uczennic, ale martwił ją również los „obywateli [przybywających z – M.R.] najodleglejszych zakątków wsi”¹¹⁵. Przekonywała, powołując się na swoje obserwacje, że stanowią oni łatwy „łup” dla wileńskich prostytutek. Niewykluczone, że miała rację, bowiem najliczniejszą, choć relatywnie w rzeczywistości małą, grupą wśród przyjezdnych byli rolnicy, po nich zaś kupcy i urzędnicy. Spośród mieszkańców dużych miast najliczniejszą grupę stanowili odwiedzający Wilno Warszawianie (10%).

Niementowicz wśród potencjalnych klientów prostytutek wymieniła także „ciemnych poborowców”¹¹⁶. Tymczasem zarejestrowani w „domach publicznych” żołnierze, przede wszystkim podoficerowie, stanowili stosunkowo niewielką grupę (zaledwie 5%)¹¹⁷. Seksualna aktywność wojskowych, do której zaliczam również kontakty z prostytutkami, w mieście, w którym znajdował się największy garnizon międzywojennej Polski, z pewnością była większa¹¹⁸. Podlegali oni jednak jurysdykcji sądów wojskowych i żandarmerii. Stąd m.in. w lutym 1930 r. grupa żołnierzy (major, dwóch poruczników i dwóch kaprali) zatrzymanych przy ul. Zygmuntowskiej 14 odmówiła podania policji swoich personaliów¹¹⁹. Jednocześnie nad ich zdrowiem kontrolę sprawowali lekarze wojskowi. Ci zaś, w związku z obowiązującymi w wojsku zasadami, które obligowały ich do ustalenia okoliczności zarażenia chorobą weneryczną, mogli wspierać miejscową policję w jej „walce z nierzędem”, podając dane kobiety, z którą chory żołnierz miał kontakt¹²⁰. Zachowana dokumentacja policyjna z lat dwudziestych wskazuje wyraźnie, że szeregowi żołnierze korzystali z reguły z usług świadczonych przez nierejestrowane prostytutki. Najczęściej działało się to na terenie

¹¹⁵ Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie zwalczania nierzędu, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3919, k. 4.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ W sumie w 1930 r. przesłano do władz wojskowych informację o 59 żołnierzach (najczęściej z 1 i 5 Pułku Piechoty), w tym 29 podoficerach, 17 szeregowych i 3 oficerach.

¹¹⁸ S. Hearne, *Policing Prostitution*, s. 73–82; S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”*, s. 301.

¹¹⁹ Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3963, k. 92. Przy innej okazji wojskowi stawili opór wizytującej „dom publiczny” policji. Dwóch żołnierzy, którzy w pierwszej chwili ukryli się pod łóżkiem, próbowało rozbroić policjantów. Awanturujących się wojskowych pomógł spacyfikować wezwany na miejsce patrol żandarmerii. Akta w sprawie przesłania, tamże, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 182. W marcu 1922 r. zatrzymani na ul. Ostrobramskiej przez policję żołnierze przebywający w towarzystwie prostytutki salwowali się ucieczką. Przy czym jedyną legitymowaną przez funkcjonariuszy policji była kobieta, która po wręczeniu policjantowi tzw. książeczki zdrowia również uciekła. Tamże, k. 205.

¹²⁰ Korespondencja z komisariatami policji państwowej m. Wilna w sprawie usunięcia domów nierzędu, tamże, f. 53, a. 23, b. 3974, k. 77–82. Obowiązujący formularz zawierał informacje o miejscu i czasie możliwego zarażenia żołnierza chorobą weneryczną. W miarę możliwości wpisywano również dane kobiety. Informacje te trafiały do policji.

komisariatu IV, do którego przylegały miejscowe koszary¹²¹. Nie sposób jednak ocenić realnej skali tego zjawiska. Wileńskie prostytutki docierały również na teren koszar¹²². Odnotujemy, że wojskowi, szczególnie szeregowi, w odróżnieniu od cywilów, odwiedzali prostytutki najczęściej w większych grupach¹²³. Warto zaznaczyć, że miejscowa policja często *a priori* traktowała skupisko żołnierzy w towarzystwie kobiet jako potencjalne spotkanie z prostytutką¹²⁴.

Wśród klientów wileńskich prostytutek, którzy byli mieszkańcami Wilna, przedstawiciele społeczności żydowskiej stanowili relatywnie liczną grupę (ok. 40%). Nadreprezentacja Żydów wśród zarejestrowanych to w pewnym stopniu efekt dominacji w dostępnym zasobie źródłowym danych z komisariatu I, którego większość stanowił obszar dzielnicy żydowskiej. Przypomnijmy, że w 1931 r. wśród wileńskich mężczyzn Żydzi stanowili nieco ponad 29% ogółu¹²⁵. W grupie mężczyzn w wieku 15–39 lat odsetek Żydów nieznacznie rósł do 32%¹²⁶. Odnotowywana więc nadreprezentacja mężczyzn Żydów, nawet jeśli uwzględnimy specyfikę bazy źródłowej, nie wydaje się w skali całego miasta bardzo duża.

Analizując skalę udziału mężczyzn Żydów w funkcjonowaniu wileńskiego rynku usług seksualnych, warto, przynajmniej krótko, przyjrzeć się językowi źródeł, w których pojawiały się informacje o nich. W dokumentach przygotowanych przez funkcjonariuszy policji powszechną praktykę stanowiło używanie sformułowania „żydek”¹²⁷. Przy czym w istotnym stopniu praktyka ta była spotykana w wielu pismach urzędowych proveniencji policyjnej. W każdym razie w żadnym innym przypadku nie podkreśla się narodowości, względnie wyznania klientów. Posługiwanie się zdrobnieniem pozostaje świadectwem protekcyjnego traktowania żydowskich mężczyzn, których zatrzymywano w intymnych sytuacjach. Nie możemy również wykluczyć antysemitycznych uprzedzeń funkcjonariuszy policji.

Struktura zatrudnienia w grupie odwiedzających wileńskie „domy publiczne” wskazuje zasadniczo wiele podobieństw do tej, którą notujemy dla ogółu zatrudnionych w mieście mężczyzn. Jedynym wyjątkiem pozostawało środowisko osób deklarujących zatrudnienie w służbie publicznej. Było ich wśród wszystkich klientów prostytutek (proporcjonalnie) niemal dwukrotnie więcej, niż wskazywałby na to ich udział w strukturze zatrudnienia notowanej wśród mężczyzn z Wilna. Najczęściej byli to lokalni urzędnicy (blisko 2/3 całej grupy), zarówno prywatni, jak i w głównej

¹²¹ Akta zatrzymanych prostytutek, tamże, f. 53, a. 23, b. 3899, 3891, 3892; Akta w sprawie przesłania, tamże, f. 420, a. 23, b. 3867.

¹²² Wileńskie prostytutki pojawiały się m.in. na organizowanych dla żołnierzy zabawach. Tamże, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 86, 194.

¹²³ Akta zatrzymanych prostytutek, tamże, f. 53, a. 23, b. 3903, k. 139.

¹²⁴ Akta w sprawie przesłania, tamże, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 616.

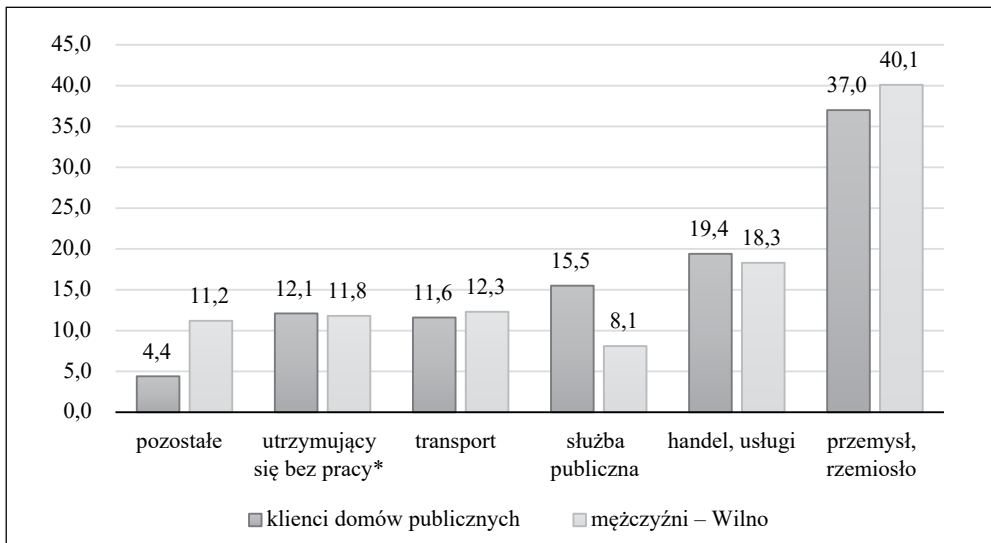
¹²⁵ *Drugi spis powszechny, m. Wilno*, s. 13–14.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ Akta zatrzymanych prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3945, k. 15; tamże, b. 3899, k. 100; tamże, b. 3936, k. 2.

mierze państwowi oraz samorządowi. Jeśli do osób deklarujących związek ze służbą publiczną włączymy studentów, potencjalnych przyszłych pracowników administracji, jej udział wynosiłby już ponad 22%. Generalnie studenci (względnie uczniowie), nieznacznie częściej chrześcijanie¹²⁸, stanowili ok. 10% całej badanej grupy. Mediana wieku w kohorcie (ok. 26 lat, bez studentów i uczniów¹²⁹) wskazuje na to, że zdecydowana większość klientów wileńskich „domów publicznych” nadal była kawalerami¹³⁰. Najwyższą medianę (29 lat) notujemy wśród pracowników służby publicznej. Nie widać różnic wieku między grupą Żydów i nie-Żydów.

Wykres 2. Struktura zatrudnienia w grupie klientów na tle struktury zatrudnienia mężczyzn z Wilna (1930 r.)



* w tym uczniowie i studenci

Źródło: zob. wykres 1; *Drugi spis powszechny, m. Wilno*, Warszawa 1937, s. 26–53.

Zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie docierali do „domów publicznych” najczęściej w nocy z soboty na niedzielę (Żydzi – 20%, nie-Żydzi – 23%), Przy czym, zważywszy na obstrżenia obowiązujące w szabat, które dotyczyły Żydów, w piątek wieczorem do „domów publicznych” trafiała wcale liczna ich grupa (15%). Byli to prawdopodobnie, w zdecydowanej większości, złaicyzowani kawalerowie. Wizyty weekendowe należy tłumaczyć nie tylko tym, że niedziela była dniem wolnym od pracy. Wpływ na to miał panujący wówczas zwyczaj wypłacania pensji w sobotę.

¹²⁸ Studenci Żydzi stanowili 43% ogółu odwiedzających „domy publiczne” studentów/uczniów (osób w wieku od 17 do 23 lat).

¹²⁹ Średni wiek wynosił ok. 28,5 roku.

¹³⁰ W grupie mężczyzn w wieku od 20 do 25 lat prawie 90% stanowili kawalerowie. Por. *Drugi spis powszechny, m. Wilno*, s. 16.

Przeprowadzone badania potwierdzają prawdziwość tezy, zgodnie z którą z płatnego seksu korzystali przedstawiciele wszystkich grup społecznych. Niemniej wydaje się, że już dyskusyjne pozostaje twierdzenie o tym, że z usług pracownic seksualnych korzystali głównie przedstawiciele najniższych warstw społecznych. Przykład Wilna wskazuje wręcz na odwrotną tendencję. Proporcjonalnie bowiem znacznie częściej klientami miejscowych prostytutek bywali przedstawiciele sfer urzędniczych niż środowisk rzemieślniczych i/lub robotniczych. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że to właśnie przedstawiciele klasy średniej, których Sylwia Kuźma-Markowska określa mianem „kreatorów właściwych «kryteriów» moralności”, stanowili istotne źródło zarobków wileńskich prostytutek¹³¹. Trudno o bardziej dosadny przykład podwójnych standardów obowiązujących wśród nie tylko międzywojennego mieszczaństwa¹³².

Jednocześnie przy wszystkich wyrażonych wyżej zastrzeżeniach zaskakuje nie liczna obecność wśród klientów rejestrowanych prostytutek przedstawicieli wojska. Nie będzie więc chyba nadużyciem sugestia, że oferta legalnego rynku usług seksualnych mogła być skierowana do innego (zamożniejszego?) rodzaju klientów tudzież, że aktywność seksualna żołnierzy wykraczała poza stereotypowy obraz ich relacji z pracownicami seksualnymi. Podobne uwagi można sformułować pod adresem środowiska studenckiego, którego reprezentacja, wbrew panującym wówczas opiniom, nie wydaje się w Wilnie – mieście uniwersyteckim – szczególnie liczna¹³³.

Typowy klient pracownic seksualnych był przede wszystkim mieszkańcem miasta, z reguły przed 30. rokiem życia. Obecność w wileńskich „domach publicznych” mężczyzn, którzy zadeklarowali jako miejsce zamieszkania wieś, stanowiła rzadki wyjątek od reguły. Zjawisko nieco zaskakujące w regionie o charakterze *stricte* ruralistycznym. Ta obserwacja skłania oczywiście do stawiania pytań o powody tej sytuacji. Na trop możliwych odpowiedzi kieruje nas obserwowana wśród mieszkańców Wilna strategia wyboru miejsca realizacji usługi seksualnej. Przeprowadzone w artykule analizy dają podstawę do twierdzenia, że dokonywano go bez uwzględniania opinii środowiska społecznego. Czy więc fakt, że mieszkańcy wsi rzadko odwiedzali wileńskie „domy publiczne”, mógł wynikać z towarzyszącego im poczucia skrępowania, które było obce przynajmniej części mieszkańców miasta? To pytanie pozostawiam w tym miejscu otwarte¹³⁴.

¹³¹ S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”*, s. 302. Dodajmy, że pracownice seksualne świadomie żądały od nich wyższych stawek.

¹³² Oskarżycielsko pisał o tym sam Römer, który w dziennikach komentował podwójne standardy wileńskiego sędziego. Z jednej strony skazywał gwałciciela, z drugiej zaś odwiedzał „domy publiczne” w poszukiwaniu nastoletnich prostytutek. Por. M. Römer, *Miłość*, s. 286.

¹³³ Zaskakuje również, to już uwaga na marginesie, znikoma wręcz obecność wśród klientów prostytutek osób powiązanych ze środowiskami przestępczymi. Tylko bowiem jednego z nich określono w dokumentacji jako złodzieja. Fakt ten nie przekreśla oczywiście tego, że przedstawiciele półświatka mogło być więcej. Jednocześnie kontroli dokonywali policjanci, którzy mieli możliwość weryfikacji danych podawanych przez sprawdzanych.

¹³⁴ W 1922 r. adwokat Władysław Liguziński i sędzia pokoju Władysław Góczyński przebywający z wizytą w Wilnie poprosili miejscowego dorożkarza o to, by ten zawiózł ich „gdzieś do prostytutek,

PRÓBA PODSUMOWANIA

Ślady realizacji projektu starosty Iszory, wygaszonego na początku 1931 r., dają niepowtarzalną możliwość przyjrzenia się skrawkowi rzeczywistości, która skrupulatnie skrywana była za drzwiami „domów publicznych”. W dotychczasowej historiografii badaczki i badacze, ograniczeni specyfiką źródeł, rekonstruowali tylko wybrane elementy dziejów rynku usług seksualnych. Oryginalny (ekscentryczny?) ruch ambitnego starosty, którego kariera nabrała tempa w drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy objął równorzędne stanowisko na warszawskiej Pradze, możemy uznać za ekstraordynaryjny przykład radykalnej zmiany w ramach obowiązującego wcześniej paradygmatu, prawdopodobnie zbyt rewolucyjny. Jego zasadniczym elementem była daleko posunięta niesymetryczność w traktowaniu podmiotów tworzących rynek usług seksualnych. *A priori* zakładał on konieczność zachowania możliwie znikomego poziomu zainteresowania społecznością klientów, ich motywacjami, pochodzeniem czy strukturą społeczną tego środowiska. Decyzja wileńskiego starosty i idące za nią działania miejscowej policji, choć bardzo odważne, miały jednak swoje źródło w praktykach, które obserwujemy już na przełomie XIX i XX w.

Wzrost zainteresowania stanem zdrowia mężczyzn trafiających do masowych armii, w przypadku badań pod kątem zachorowalności na choroby weneryczne, miał swoje źródła w przekonaniu o istnieniu wśród żołnierzy powszechnej predylekcji do płatnego seksu. Dane żołnierzy, których przymuszano do wskazywania źródeł potencjalnego zakażenia¹³⁵, wypełniały rubryki wojskowej dokumentacji medycznej. To w zasadzie jeden z niewielu przykładów sytuacji, w których klienci „domów publicznych”, tak jak ich pracownice, stawali się niemal równorzędnymi przedmiotami zainteresowania państwa. Tym bardziej więc należy uznać za wyjątkowe okoliczności, w których w 1930 r. znalazła się część męskich mieszkańców międzywojennego Wilna.

Punktem wyjścia rozważań stało się twierdzenie wskazujące na to, że niemożliwe jest przedstawienie sylwetki typowego klienta pracownic seksualnych. Przeprowadzona w tym miejscu analiza, jak można przypuszczać, przybliżyła nas, choć to nadal krok stosunkowo niewielki, w stronę jej odtworzenia, w tym momencie ograniczonego do międzywojennego Wilna, miasta wielu nacji, urzędników i wojska. Każdy z tych elementów mógł mieć istotne znaczenie dla rekonstruowanego tu obrazu. Bez odpowiedzi więc, na razie, pozostaje pytanie o to, czy obserwowane w Wilnie tendencje można ekstrapolować na pozostałe miasta II Rzeczypospolitej.

ponieważ sami adresu ich nie znaleźmy”. Usłużny dorożkarz odstawił ich na ul. Skopówka. Liguziński zeznawał: „spotkaliśmy [tam] dwie kobiety prostytutki. Kobietom tym wskazaliśmy swój adres tj. hotel «Sawoj» dokąd kazaliśmy im jechać i tam oni pojechali, a sami poszliśmy piechotą, gdyż z nimi wstydziliśmy się jechać”, Akta w sprawie przesłuchania prostytutek, LCVA, SGW, f. 53, a. 23, b. 3867, k. 298.

¹³⁵ Naturalnie do zarażenia dochodziło nie tylko w przypadku kontaktów z pracownicami seksualnymi.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA NIEDRUKOWANE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie

Archiwum Państwowe w Warszawie

Komenda Policji Państwowej m. st. Warszawy

Lietuvos centrinis valstybės archyvas

Starostwo Grodzkie Wileńskie, f. 53, a. 23

Komisariat I Policji Państwowej m. Wilna, f. 90, a. 1

Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, f. 131, a. 1

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Drugi spis powszechny, m. Warszawa, Warszawa 1937.**Drugi spis powszechny, m. Wilno, Warszawa 1937.*Kirchmayer Jerzy, *Pamiętniki*, Warszawa 1987.Miłosz Czesław, *Zaczynając od moich ulic*, Kraków 2006.Pawlikowski Michał K., *Wojna i sezon*, Paryż 1964.*Rocznik Statystyczny Wilna, 1921–1928*, Wilno 1930.*Rocznik Statystyczny Wilna, 1930*, Wilno 1932.*Rocznik Statystyczny Wilna, 1934*, Wilno 1936.*Rocznik Statystyczny Wilna, 1937*, Wilno 1939.Römer Michał, *Miłość z lupanaru. Dziennik intymny wileńskiego adwokata*, wybór Agnieszka Knyt, Warszawa 2019.*Rozkaz nr 110, 1928, Komendant Wojewódzki PP. Województwo wileńskie*, 15.12.1928, s. 1.

„Dziennik Wileński”, 1923, 1926, 1929, 1930, 1936

„Goniec Wileński Polityczny, Społeczny i Literacki”, 1909

„Kurier Wileński”, 1925, 1929, 1930, 1931, 1933, 1935

„Słowo”, 1929, 1930

„Wieczorna Gazeta Wileńska”, 1934

OPRACOWANIA

Bernstein Laurie, *Sonia's Daughters. Prostitutes and Their Regulation in Imperial Russia*, Berkeley 1995.Dobrowolska Anna, *Zawodowe dziewczyny. Prostyytucja i praca seksualna w PRL*, Warszawa 2020.Grata Paweł, *Walka z nieładem w polityce państwa polskiego w latach 1918–1939*, w: *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. Mateusz Rodak, Warszawa 2013 (Metamorfozy społeczne, 6), s. 253–274.Hearne Siobhán, *Policing Prostitution: Regulating the Lower Classes in Late Imperial Russia*, Oxford 2021.

- Hubbard Phil, *Sex and the City. Geographies of Prostitution in the Urban West*, 1999, https://www.academia.edu/420535/Sex_and_the_city_geographies_of_prostitution_in_the_urban_West (dostęp: 11 XI 2025).
- Jezierski Paweł A., *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średnio-wieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009.
- Karczewski Kamil, *Cioty z Placu Napoleona*, dwutygodnik.com, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/9944-cioty-znbspplacu-napoleona.html> (dostęp: 4 XI 2025).
- Karpińska Małgorzata, *Złodzieje, agenci, policyjni strażnicy... Przestępstwa pospolite w Warszawie 1815–1830*, Warszawa 1999.
- Karpiński Andrzej, *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w. (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 36, 1988, 2, s. 277–304.
- Kopciowski Adam, *Żydowscy sutenerzy w międzywojennej Polsce. Próba charakterystyki środowiska na przykładzie Lublina*, „Res Historica”, 2022, 54, s. 405–428.
- Kosiński Krzysztof, *Prostytucja w PRL*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, 9, 2009, s. 85–132.
- Krasnopolski Paweł, *Wilno i województwo wileńskie*, Wilno 1937.
- Krzemiński Tomasz, *Prostytucja w międzywojennym Toruniu (szkic zagadnienia)*, „Rocznik Toruński”, 40, 2013, s. 61–76.
- Kuźma-Markowska Sylwia, *Wiele twarzy „nierządu”. Prostytucja w międzywojennym Wilnie*, w: *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. Mateusz Rodak, Warszawa 2013 (Metamorfozy społeczne, 6), s. 291–309.
- Laite Julia, *Immoral Traffic: Mobility, Health, Labour, and the “Lorry Girl” in Mid-Twentieth Century Britain*, „Journal of British Studies”, 52, 2013, s. 706–712.
- Lipska-Toumi Marzena, *Prawo polskie wobec zjawiska prostytucji w latach 1918–1939*, Lublin 2014.
- Mackiewicz Józef, *Michał K. Pawlikowski*, „Wiadomości”, 20 VIII 1972, s. 3.
- Mędrzecki Włodzimierz, *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018.
- Mędrzecki Włodzimierz, *Michała Römera pejzaż społeczny Litwy*, w: *Człowiek twórcą historii*, t. 3: *Społeczność wobec wyzwań nowoczesności*, red. nauk. Cezary Kukło, Wojciech Walczak, Białystok 2024, s. 197–218.
- Rodak Mateusz, *Przemiany geografii warszawskiej prostytucji w latach 1918–1939. Uwagi wstępne*, „Kwartalnik Historyczny”, 131, 2024, 4, s. 667–713.
- Ross Andrew Israel, *Public City/Public Sex. Homosexuality, Prostitution, and Urban Culture in Nineteenth-Century Paris*, Philadelphia 2019.
- Rymaszewski Kasper, *Sanitarne opisanie m. Wilna*, Wilno 1928.
- Sikorska-Kulesza Jolanta, *Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004.
- Stauter-Halsted Keely, *The Devil’s Chain. Prostitution and Social Control in Partitioned Poland*, Ithaca–London 2015.
- Ślęzak Izabela, *Social Construction of Sex Work. Ethnography of Escort Agencies in Poland*, Łódź–Kraków 2019.
- Vasiliauskas Darius, Beconytė Giedrė, *Cartography of crime: Portrait of metropolitan Vilnius*, „Journal of Maps”, 12, 2016, 5, s. 1236–1241, <https://doi.org/10.1080/17445647.2015.1101404>.